

Mateusz Szpytma

Zbrodnie na ludności żydowskiej w Markowej w 1942 roku w kontekście postępowań karnych z lat 1949–1954

I. Społeczności lokalne pod okupacją niemiecką

Wspólne działania militarne agresorów (Niemiec, Słowacji, ZSRS) w 1939 r. pozbawiły Rzeczpospolitą Polską możliwości efektywnej ochrony swych obywateli przed terrorem najeźdźców. Od 1939 r. państwo niemieckie sprawowało niepodzielną kontrolę nad prawie połową terytorium RP. Władza ta została rozciągnięta niemal na całość polskiego terytorium w roku 1941.

Działające przez okres całej wojny na uchodźstwie władze RP i ich krajowe agendy konspiracyjne miały tylko ograniczone możliwości przeciwdziałania terrorowi okupanta. Podejmowane na forum międzynarodowym inicjatywy, gromadzenie dowodów popełnianych przestępstw nie mogły zastąpić siły militarnej potrzebnej do zabezpieczenia społeczeństwa przed przemocą. W wydawanych przez Polskie Państwo Podziemne odezwach konsekwentnie przestrzegano przed zaangażowaniem w jakiegokolwiek formy współpracy z okupantem przeciw współobywatelom, wprost nazywając to *w rozumieniu obowiązujących przepisów polskich zdradą*, za którą grożą *kary najcięższe, aż do kary śmierci włącznie*¹.

Niemcy – wbrew prawu międzynarodowemu – wprowadzali na okupowanych terenach swoje prawodawstwo. Narzucali ludności nowe ograniczenia i obowiązki – zgodne z ich celami ideologicznymi. Egzekwowali je wobec obywateli RP różnych narodowości za pomocą aparatu przymusu, pozbawiania wolności, zsyłek do obozów koncentracyjnych oraz

1. Oświadczenie Delegata Rządu RP na Kraj Jana Piekalkiewicza z 15 X 1942 r. [w:] *AK VI*, s. 260.

publicznych i potajemnych egzekucji. Posługiwali się całą gamą innych metod służących zastraszeniu i wymuszeniu posłuszeństwa nowym – nierzadko drakońskim – zarządzaniom. Atomizacja społeczeństwa, próba powiększenia istniejących podziałów i wytwarzanie nowych miały służyć władzy okupacyjnej w myśl zasady *divide et impera*.

Zbrodniczy program Niemcy realizowali w okupowanym kraju, mimo że na mocy IV konwencji haskiej z 1907 r., której III Rzesza była sygnatariuszem, odpowiadali w pełni nie tylko za zachowanie porządku publicznego, ale także za zapewnienie bezpieczeństwa ludności cywilnej na kontrolowanym przez siebie terenie². Tymczasem lata niemieckiej okupacji pokazały zjawisko wręcz przeciwne – najeźdźca poprzez swoje prawodawstwo i zbrodniczą praktykę uznaniowo skazywał na wyniszczenie całe grupy ludności. W okresie największych zwycięstw III Rzeszy jednym z priorytetowych celów Niemiec stała się całkowita eksterminacja narodu żydowskiego. Konsekwencją niemieckich planów w skali europejskiej były ludobójcze przedsięwzięcia realizowane w wymiarze lokalnym.

By przeciwdziałać jakimkolwiek formom wsparcia ludności żydowskiej, Niemcy wydali 15 X 1941 r. rozporządzenie o ograniczeniu miejsc pobytu w Generalnym Gubernatorstwie. Ogłoszono w nim, że kara śmierci grozi nie tylko Żydom *bez upoważnienia opuszczającym wyznaczoną im dzielnicę*, ale także wszystkim, którzy Żydów ukrywają³. W wydanym rok później kolejnym rozporządzeniu restrykcje zostały rozszerzone: *Wobec tego, kto uzyskuje wiadomość o tym, że jakiś Żyd bezprawnie przebywa poza obrębem dzielnicy mieszkaniowej, a nie zgłosi tego policji, zastosowane będą policyjne środki bezpieczeństwa*⁴.

Co więcej, pod groźbą represji żądali też od ludności cywilnej aktywnej współpracy przy egzekwowaniu zarządzeń – zarówno tych przeciw ukrywającym się Żydom, jak i innym ludziom, kryjącym się w lasach. Z drugiej strony starali się nagradzać wszystkich, którzy przyłączają się do współpracy – także kolaboracji w postaci informowania o przejawach działalności nielegalnej bądź o przypadkach sabotowania zarządzeń niemieckich. W ten sposób nawet pojedyncze osoby, które były zaufanymi współpracownikami Niemców, poszerzały skalę zastraszenia i zapewniały pełniejszą kontrolę całych miejscowości⁵.

Szczególne miejsce w okupacyjnej administracji Niemcy wyznaczili starostom. Te urzędy obsadzili własnymi ludźmi – często Niemcami przybyłymi z Rzeszy. W ramach administracji okupacyjnej starostów uczyniono silnym, o dużych kompetencjach organem władzy. Natomiast realizując rozległe zadania wojenne i okupacyjne, nie byli w stanie zapewnić nowej obsady tysięcy niższych stanowisk administracji lokalnej na szczeblu gmin

2. Artykuł 43 Regulaminu dotyczącego praw i zwyczajów wojny lądowej będącego załącznikiem do „Konwencji dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej” (IV konwencja haska) z 1907 r. głosił: *Z chwilą faktycznego przejścia władzy z rąk rządu legalnego do rąk okupanta, tenże powożenie wszystkie będące w jego mocy środki, celem przywrócenia i zapewnienia, o ile to jest możliwe, porządku i życia społecznego, przestrzegając, z wyjątkiem bezwzględnych przeszkód, prawa obowiązujące w tym kraju*. Cyt. za: http://www.pck.org.pl/pliki/mp/1907_Haga_-_IV_KH%20_Regulamin.pdf.

3. Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z 15 X 1941 r. [w:] *Polacy – Żydzi 1939–1945. Wybór źródeł. Polen – Juden – Poles – Jews*, oprac. A. K. Kunert, wstęp W. Bartoszewski, Warszawa 2001, s. 484–485.

4. Rozporządzenie Wyższego Dowódcy SS i Policji w GG o tworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych w Okręgach Radom, Krakau i Galizien z 14 XI 1942 r. [w:] *„Żegota”. Rada Pomocy Żydom 1942–1945. Wybór dokumentów poprzedzony wywiadem A. Friszke z W. Bartoszewskim*, oprac. A. K. Kunert, Warszawa 2002, s. 52.

5. Grójec, 19 XII 1941, Obwieszczenie Kreishauptmanna obiecujące nagrodę za pomoc w wydawaniu Żydów i ukrywających ich Polaków [w:] *Polacy ratujący Żydów. Teki edukacyjna IPN*, Warszawa 2008, k. 9.

i poszczególnych miejscowości. Postanowili utrzymać w Generalnym Gubernatorstwie część dotychczasowych urzędników, narzucając im nowe zasady funkcjonowania i nowe obowiązki – zgodne z okupacyjnymi zarządzeniami.

Tylko część dotychczasowych wójtów została usunięta przez Niemców. W wielu miejscowościach zastąpili ich volksdeutsche. Natomiast sołtysów, będących mieszkańcami poszczególnych wsi, z reguły nie wymieniano. Wręcz zabroniono im rezygnacji z pełnionych przez nich funkcji pod karą więzienia. Pełne posłuszeństwo wobec nowych zarządzeń wymuszano także groźbą surowych represji. Tak ogłaszał to na plakatach rzeszowski Kreishauptmann: [...] *zostali na nowo powołani do służby polscy urzędnicy. Wykonują oni swoje obowiązki używając środków nakazanych im przez władze przełożone. Mnożą się wypadki, że tym właśnie polskim urzędnikom (np. wójtom, sołtysom, urzędnikom skarbowym itd.) stawia się opór i utrudnia pracę. [...] stawiający zarządzeniom władzy opór ukarany będzie ciężkim więzieniem, a nawet karą śmierci. Taką władzę posiadają także ci polscy urzędnicy, którzy działają na podstawie bezpośredniego lub pośredniego polecenia władz niemieckich*⁶. Zasadniczym więc obowiązkiem sołtysów stało się przekazywanie miejscowej społeczności rozkazów okupanta. Odpowiadali osobiście za dopilnowanie ich wykonania. W ówczesnych warunkach Niemcy oczywiście nie tolerowali żadnych form kontestacji zarządzeń okupacyjnych. Duże wsie Niemcy dodatkowo podzielili na rejony, za które odpowiedzialnymi uczynili tzw. rejonowych. Podlegali oni sołtysowi i byli współodpowiedzialni za egzekwowanie przez nich zarządzeń władz okupacyjnych.

Niemcy nierzadko traktowali potencjał wsi jako dodatkowe, darmowe zaplecze logistyczne dla zrealizowania przedsięwzięć prowadzonych na danym terenie. Na przykład sołtysi bardzo często otrzymywali rozkazy dostarczenia odpowiedniej liczby woźniców z furmankami. W 1941 r. miały one być dodatkowym środkiem transportu sprzętu wojennego na front wschodni. Podobne zarządzenia skierowano do sołtysów w roku 1942. Tym razem zaprzęgi miały służyć do przewożenia Żydów na stacje kolejowe lub wprost do obozów pracy.

Co więcej, na społeczności wiejskie nakładano niejednokrotnie obowiązek poszukiwań – w myśl niemieckich zarządzeń – ukrywających się Żydów lub partyzantów⁷. Na żądanie Niemców sołtysi musieli samodzielnie organizować obławy lub poszukiwania wskazanych grup „przestępców”. Ani sołtysi, ani ludność nie mogli uchylić się od realizacji tego rodzaju zarządzeń. Zbiorowa odmowa ich wykonania byłaby potraktowana jako bunt przeciw okupacyjnym władzom i taka miejscowość narażała się na bezwzględną pacyfikację, przeprowadzaną przez Niemców na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej. W wypadku wykonania poleceń okupanta szczególne znaczenie miała skala rzeczywistego zaangażowania i gorliwości ludzi uczestniczących w tego rodzaju poszukiwaniach. Po wojnie stało się to także przedmiotem postępowań karnych i rozpraw sądowych.

Do pomocy w wypełnianiu narzucanych obowiązków sołtysi mieli, powoływane od 1942 r., stráže nocne zwane również wartami wiejskimi. Formalnie miały one wspierać utrzymanie spokoju i porządku we wsi oraz przeciwdziałać przestępczości. W niemieckiej

6. Rzeszów, 11 V 1940, Ogłoszenie Kreishauptmanna dot. utrudniania pracy wójtom, sołtysom, urzędnikom skarbowym itd. [w:] *Propaganda i rzeczywistość*, Rzeszów 2007, s. 29.

7. Opis tego rodzaju obławy na partyzantów, zorganizowanej przez przymuszoną niemieckimi zarządzeniami miejscową ludność, zob. np. M. Korcuć, *Józef Kuraś „Ogień”*. *Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2011, s. 177–178.

praktyce działania za taką uznawano każdą formę nieprzestrzegania okupacyjnych zarządzeń, a więc także ukrywanie się ludności żydowskiej.

Warty podlegały sołtysom, a na ich czele stały osoby nazywane *komendantami* lub *dziesiętnikami*. Ci ostatni pełnili swe funkcje przez dłuższy czas i byli dlatego wynagradzani z wiejskich funduszy, rekrutowali oni także zmieniających się okresowo zwykłych członków wart, których zadaniem było pilnowanie określonych części wiosek. Wartowników wyznaczano spośród mieszkańców na określony czas. Potem ich rotacyjnie zmieniano. W wielu większych wsiach funkcjonowała także odrębna warta złożona z członków straży pożarnej.

Niemcy brali pod uwagę możliwość skrywanej niechęci bądź pozorowanego jedynie zaangażowania w wykonywanie niektórych zarządzeń. W celu pełniejszego sterroryzowania ludności oraz wymuszenia przestrzegania okupacyjnego prawodawstwa stosowali dodatkowo swoistą formę spersonalizowanej odpowiedzialności zbiorowej. Wyznaczali mianowicie grupy zakładników odpowiadających życiem za skrupulatne wykonywanie poleceń władz. Zakładnicy byli wyznaczani przez sołtysa albo przez granatowych policjantów spośród mieszkańców wsi. Sołtys musiał wskazać potencjalne ofiary – nie miał prawa odmówić ani uchylić się od wykonania takich zarządzeń. W okupacyjnej praktyce zakładnicy stawali się zarazem grupą ludności wykorzystywaną do realizacji poszczególnych zadań. Brak współpracy z ich strony mógł skutkować zesłaniem do obozu pracy, a w razie poważniejszych przewinień byli pierwszymi, którzy mieli być rozstrzelani⁸.

Była to więc wyrafinowana metoda wykorzystania strachu o bezpieczeństwo własne i swoich rodzin jako formy nacisku psychologicznego. W ten sposób prewencyjnie uprzedzano wszystkich mieszkańców o tym, którzy z nich w pierwszym rzędzie zapłacą za potencjalną niesubordynację. W dalszej kolejności i tak odpowiedzialność mogła spaść na resztę mieszkańców.

Rozkazy o przystąpieniu do organizowania obław lub poszukiwań ludzi ukrywających się sołtysi otrzymywali wprost od Niemców lub za pośrednictwem wójtów. Odpowiadali za skuteczną mobilizację członków wart, straży pożarnej, zakładników. W razie konieczności – dodatkowo musieli wyznaczać także zwykłych mieszkańców wsi. Nierzadko bezpośredni nadzór nad wykonaniem tych zarządzeń sprawowali granatowi policjanci. Czasem także niemieccy policjanci lub żandarmi.

Wyznaczani przez sołtysa chłopci byli zobligowani doprowadzić ujętych ludzi na postęrniki policji granatowej lub też do zlokalizowanego we wsi „aresztu” gminnego. Tam złapani mieli oczekiwać na przyjazd przedstawicieli władz okupacyjnych. Finał tych poszukiwań najczęściej był tragiczny dla odnalezionych. W dobie realizacji „ostatecznego rozwiązania” Niemcy z reguły dokonywali pojedynczych bądź zbiorowych mordów. Większości rozstrzeliwań dokonywali samodzielnie. Niekiedy posługiwali się również granatową policją.

Dramat tamtych czasów, spowodowany przez sposób postępowania władz niemieckich, polegał niejednokrotnie na tym, że nawet przychylnie nastawienie niektórych sołtysów, członków wart lub też zakładników do poszukiwanych nie mogło się uzewnętrznić w postaci pozorowanych poszukiwań czy prób uwolnienia już ujętych. Jeśli w gronie wykonują-

8. J. Grabowski, *Spoleczność wiejska, policja granatowa i ukrywający się Żydzi: powiat Dąbrowa Tarnowska 1942–1945* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011, s. 143–153.

cych rozkaz znalazł się choćby jeden tajny informator bądź współpracownik Niemców, takie postępowanie groziło śmiercią za sabotowanie zarządzeń⁹. Równie niebezpieczne były te jednostki, które gorliwie współpracowały z okupantem.

Mimo to zdarzały się przypadki sabotowania tego rodzaju zarządzeń. Za każdym razem były one szczególnym przejawem narażania własnego życia dla innych. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na fragment uzasadnienia jednego z powojennych wyroków dotyczących uczestnictwa w akcji ujmowania ukrywających się ludzi: [...] *Sąd robi różnicę między udziałem biernym w łapaniu lub konwojowaniu a udziałem w ujęciu. W okresie okupacji niemieckiej co najmniej 1/4 ogółu ludności wiejskiej polskiej brała przymusowo udział w obławach na siebie [sic!]. Nieraz cała partyzancka część ludności brała udział w obławach na siebie samych [tj. brała udział w poszukiwaniach partyzantów – przyp. M.Sz.] i oczywiście nikogo nie znajdowała. Często chłopci idący obławą ułatwiali uniknąć ukrywającym się ujęcie ich. Wielu ludzi a w tym i Żydów zawdzięcza życie temu że chłopci polscy ścigali ich lub ujętych już konwojowali w taki sposób że dopomogli do lepszego ukrycia się lub zbiegnięcia po ujęciu*¹⁰.

II. Zagłada Żydów w Markowej w 1942 r. – próba rekonstrukcji wydarzeń¹¹

Jedną z tysięcy polskich miejscowości, w których Niemcy realizowali pryncypia zbrodniczej ideologii była Markowa. Była to wieś stosunkowo duża – w czasie wojny liczyła około 4,5 tys. mieszkańców. W okresie międzywojennym była dobrze zorganizowana, z rozbudowaną spółdzielczością (w 1935 r. założono w niej m.in. pierwszą w Polsce wiejską Spółdzielnię Zdrowia). Politycznie największe wpływy posiadał tu ruch ludowy. Zdecydowana większość mieszkańców była Polakami, jednak istniała też nieliczna społeczność żydowska. W spisie powszechnym z 1921 r. znajduje się informacja, iż w Markowej zamieszkiwało 126 osób deklarujących wyznanie mojżeszowe. Liczba ta do wybuchu wojny mogła się zmniejszyć do ok. 120. Topografia zamieszkania żydowskich rodzin w Markowej wskazuje, że ich domy nie tworzyły większego skupiska. Poza dwoma miejscami były po prostu rozrzucone po całej wsi. Markowscy Żydzi w większości zajmowali się handlem. Dwie rodziny uprawiały ziemię. Stosunki pomiędzy Polakami a Żydami układały się w gruncie rzeczy poprawnie. Względy religijne i kulturowe powodowały jednakowoż, iż z własnej woli obydwie społeczności żyły niejako obok siebie, nie przenikając się wzajemnie. Natomiast nie przekładało się to specjalnie na stosunki między dziećmi, które w sposób naturalny podejmowały wspólne zabawy, uczęszczały też do wspólnej szkoły. Według danych z ostatnich lat sprzed wojny, w roku szkolnym 1938/39 do wiejskiej szkoły w Marko-

9. Ibidem, s. 154–159.

10. IPN Rz 357/106/DVD, Akta Sądu Okręgowego w Rzeszowie dot. Władysława Szpunara, Uzasadnienie wyroku w sprawie IV K 168/48 dot. Władysława Szpunara, Stanisława Ruszła, Stanisława Pasierba, Rzeszów, 11 III 1949, k. 264. Zdanie to tym bardziej warto wziąć pod uwagę, że sformułował je sąd (w składzie: sędzia Wł. Piątkowski i ławnicy Jan Gliwa i Władysław Gońko), który głównemu oskarżonemu Władysławowi Szpunarowi, za wydanie Niemcom Estery Goldberg, ujętej w Soninie (wieś sąsiadująca z Markową), zamierzał wymierzyć karę śmierci i wyłącznie z powodu wcześniejszej pomocy Szpunara udzielonej dziecku żydowskiemu – Abrahamowi Segalowi – obniżył ją do kary dożywotniego więzienia.

11. Ta część oparta została w większości na ustaleniach dokonanych na podstawie niżej opisanych postępowań karnych. Aby więc nie mnożyć i tak rozbudowanych przypisów, przywołuję tylko te źródła i wyjątki z literatury, które nie zostały tam uwzględnione.

wej uczęszczało 22 uczniów pochodzenia żydowskiego. Nie odnotowano tam nigdy poważniejszych konfliktów we wzajemnych relacjach. W okresie Wielkiego Tygodnia o podziałach przypominać mógł co najwyżej zwyczaj wieszania przez młodzież „kukły Judasza” na drzewach przed żydowskimi domami, co spełniało rolę niezbyt wyrafinowanego, impertynckiego „przypomnienia” biblijnej historii.

W czasie wojny Niemcy zlikwidowali powiat przeworski. Markowa pozostała siedzibą gminy, ale weszła w skład okupacyjnego powiatu jarosławskiego¹². Jako duża wieś Markowa została podzielona na kilkanaście rejonów. W wiosce funkcjonował posterunek policji granatowej. Służyło tam od 3 do 5 policjantów. Jednym z nich był szczególnie niebezpieczny volksdeutsch Konstanty Kindler¹³ pochodzący z Wielkopolski. Szybko dał się poznać jako nadgorliwy wykonawca niemieckich zarządzeń. Uczestniczył m.in. osobiście w rozstrzeliwaniu pojmanych ludzi. Upatrywał w tym drogę awansu i możliwość przejścia do służby w niemieckiej żandarmerii.

Od 1 I 1941 r. policjanci z Markowej byli nadzorowani przez nowo powstały, oddalony o 10 km, posterunek żandarmerii niemieckiej w Łańcucie. Tam dowódcą był por. Eilert Dieken¹⁴ – Niemiec pochodzący z północno-zachodnich rejonów Rzeszy. Dieken w kolejnych latach dowodził licznymi akcjami pacyfikacyjnymi w okolicy Łańcuta. Bezpośrednio uczestniczył w mordach na Żydach i Polakach¹⁵. Był głównym wykonawcą i organizatorem antyżydowskiej akcji „Reinhardt”¹⁶ na tym terenie.

12. Starostami byli Niemcy, kolejno: Carl Hermann Rieger, Georg Eisenlohr, Juliusz Renz, Michael Andreas Zuzic. Informacje biograficzne na ich temat: M. Roth, *Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*, Göttingen 2009, s. 444, 470, 496, 513. Wójtem gminy Markowa do marca 1942 r. był pełniący te obowiązki jeszcze przed wojną Józef Szatkowski, następnie do marca 1943 r. Władysław Urban, a później, do zakończenia okupacji, Michał Barakasza. Żaden z nich nie pochodził z Markowej.
13. Konstanty Kindler, s. Karola, ur. 20 VII 1914 r. w Grodźcu, od września 1938 r. funkcjonariusz Policji Państwowej, w tym od lipca 1939 r. na posterunku w Czarnej k. Łańcuta, podczas wojny kolejno policjant „granatowy” w Czarnej, Markowej, żandarm niemiecki w Dobromilu, Górnice k. Kolbuszowej, Słomnikach, żołnierz Wehrmachtu. W 1947 r. skazany przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie na dożywotnie więzienie, zwolniony w 1955 r. IPN Rz 11/26, Akta Sądu Okręgowego w Rzeszowie o sygn. IV K 69/47 dot. Konstantego Kindlera. Zbrodnie na żydowskich mieszkańcach Markowej nie były przedmiotem tego postępowania, z akt tych wynika, że ten pochodzący z Wielkopolski volksdeutsch służył w Markowej do czerwca 1942 r., a następnie już jako żandarm niemiecki na innym terenie. Z kolei dokumenty podziemia (i podobnie relacje mieszkańców) wskazują inny okres pobytu Kindlera w Markowej: *od wiosny do jesieni 1942*; napisano w nich również: *Pełnił rolę kata dla Żydów (osobnik wycyty z wszelkich uczuć ludzkich. Konfiskował mieszkańcom żywność, rozbijał żarna itp.)*. AP w Przemysłu, zespół 891, Teki Stanisława Kojdra, teczka 13, Wykazy policjantów granatowych w powiecie Przeworsk wraz z charakterystyką, [I połowa 1944], k. 14.
14. Eilert Dieken, ur. 23 IX 1898 r., zm. 23 IX 1960 r. Od 1 I 1941 do lata 1944 r. był komendantem (w stopniu porucznika) posterunku żandarmerii niemieckiej w Łańcucie. Odpowiedzialny za rozstrzelanie setek Żydów w Łańcucie i okolicznych wioskach. Dowodził m.in. egzekucją rodziny Ulmów oraz ukrywanych przez nią Żydów. Po wojnie służył w policji niemieckiej w zachodnioniemieckim Esens. Nie został nigdy ukarany (ustalenia własne autora).
15. Bundesarchiv, Oddział w Ludwigsburgu, Akta Prokuratury przy Sądzie Krajowym w Dortmundzie, Uzasadnienie umorzenia śledztwa o sygn. 45 Js 7/67 dotyczącego zbrodni na Żydach i Polakach w okupacyjnym powiecie jarosławskim, Dortmund, 15 VI 1971. W jego ramach badano również działalność E. Diekena, śledztwo w jego zakresie zostało umorzone z powodu wcześniejszej śmierci. Wśród osób, które nie zostały pociągnięte do odpowiedzialności karnej w związku z umorzeniem, byli prawdopodobnie żandarmi rozstrzeliwujący Żydów w Markowej 14 XII 1942 r.
16. Aktion „Reinhardt” – kryptonim niemieckiej akcji rozpoczętej 16 III 1942 r., której celem była eksterminacja Żydów mieszkających w Generalnym Gubernatorstwie. Szerzej zob. *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.

Zasadnicza część tej akcji w powiecie jarosławskim miała miejsce latem i jesienią 1942 r. Miała doprowadzić do zgromadzenia wszystkich okolicznych Żydów w obozie w Pelkiniach i wymordowania ich w jego okolicy. Część pojmanych Niemcy zamierzali z Pelkiń wywieźć do obozu zagłady w Bełżcu¹⁷. Od początku sierpnia 1942 r. wywożono Żydów z Łańcuta i okolicznych wiosek, w tym z Markowej. W tym samym miesiącu Niemcy wprowadzili zakaz przebywania Żydów w Markowej. Żandarmeria niemiecka przyjeżdżająca co kilka dni dbała o skrupulatne wykonanie zarządzeń. Żandarmi kontrolowali postępowanie granatowej policji, a także wykonywanie ich zarządzeń przez sołtysa i podległych mu ludzi, czyli rejonowych, wartowników oraz zakładników.

Jednocześnie Niemcy nakazali, aby miejscowi chłopci stawili się z furmankami, które miały stanowić środek transportu dla Żydów. Chociaż ogłaszano, że jest to wyjazd do pracy, należy przypuszczać, iż już wtedy większość Żydów rozumiała, że jest to droga na śmierć. Mimo to na wieść o niemieckim zarządzeniu do wyjazdu zgłosiło się – według różnych danych – sześciu lub ośmiu Żydów z Markowej¹⁸.

Kilkudziesięciu innych, spodziewając się represji za niewykonanie zarządzenia, uciekło ze swoich domów w pola i potoki lub skryło się w zabudowaniach u różnych gospodarzy. Próbowali przeczekać niepewny czas. Jednym udało się namówić niektórych gospodarzy na stałą pomoc polegającą na ukrywaniu ich w swoich domach, inni bez zgody chłopów skrywali się w ich stodołach czy stajniach. Jeszcze inni ukrywali się w polach, a we wsi pojawiali się wieczorami, prosząc o pożywienie i nocleg. Pewna grupa ukrywała się w lasach w Husowie, z kolei rodzina Ryfki Tencer/Trinczer¹⁹ z pomocą Józefa Ulmy²⁰ stworzyła sobie schron w jarach w pobliżu potoku. Co najmniej jedna żydowska rodzina Riesenbachów²¹ została ostrzeżona przed wywózką przez dwóch policjantów granatowych z miejscowego posterunku.

Jednak wielu chłopów bało się udzielać jakiegokolwiek pomocy, wiedzieli bowiem, że grozi za to kara śmierci. Bywało, że niemieccy żandarmi wraz z granatowymi policjantami przeprowadzali doraźne poszukiwania w jednym lub kilku domostwach. Zdarzyło się również, że jeden z ukrywających się Żydów nie mogąc znaleźć odpowiedniej kryjówki przed coraz większymi chłódami, sam zrezygnowany zgłosił się na posterunek. Co najmniej jedna ukrywająca się kobieta zmarła z wycieńczenia. Trudno stwierdzić, jak wielu markowskich Żydów zostało zamordowanych w 1942 r. pomiędzy początkiem sierpnia a 13 grudnia. Część z nich osobiście zastrzelił wspomniany policjant – volksdeutsch Kindler. Po tym jak został awansowany na żandarma i otrzymał inną placówkę, mordów dokonywali niemieccy

17. M. Szyptma, *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Warszawa–Kraków 2007, s. 17–24; E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014, s. 309–312.

18. Relacja dźwiękowa i pismem Edwarda Szyptmy: nagranie z 22 II 2010 r., relacja pismem: Żydzi w Markowej, Kraków X 2014 (mps), (w zbiorach autora). Część Żydów opuściła Markową wkrótce po rozpoczęciu wojny, więc ich liczba zmalała prawdopodobnie do kilkudziesięciu.

19. Ryfki – mowa o Rywce/Ryfce Tencer/Trinczer oraz jej dwóch córkach i wnuczce. Szerzej na ich temat oraz zdjęcie córek i wnuczki Rywki zob. P. Zychowicz, *Kropie krwi na starej fotografii*, „Rzeczpospolita”, 11 II 2011. W artykule tym podano, że jedna z córek Rywki miała na imię Fredzia. Być może tej rodziny dotyczą dane z Centralnej Bazy Ofiar Zagłady, prowadzonej przez Yad Vashem, gdzie wśród zamordowanych Żydów związanych z Markową znajdują się m.in. Roza/Roiza Trinczer ur. 1890, Rywka Trinczer ur. 1907; Miriam Trinczer ur. 1924; Mania Trinczer ur. 1934 (on line <http://db.yadvashem.org/names/nameResults.html?lastName=trinczer&lastNameType=THESAURUS&place=Markowa&placeType=THESAURUS&language=en>).

20. Szerzej o Józefie Ulmie i jego rodzinie w dalszej części tekstu.

21. Szerzej o tej rodzinie w dalszej części tekstu.

żandarmi każdorazowo przyjeżdżający z Łańcuta. Zważywszy na liczbę ekshumowanych po wojnie ciał oraz na to, że rozstrzeliwania Żydów w Markowej miały miejsce także jeszcze przed akcją wysiedleńczą, w tym okresie mogło zginąć od kilku do kilkunastu Żydów²².

Niemcy zdawali sobie sprawę, że mimo wcześniejszych zarządzeń wielu Żydów ukrywa się zarówno w Markowej, jak i innych wsiach w okolicy oraz w pobliskich polach i lasach. Na początku grudnia 1942 r. w sąsiednim Husowie zorganizowali poszukiwania ukrywających się Żydów. Zaraz potem zarządzono podobne działania w Markowej. Sołtysowi Andrzejowi Kudowi²³ Niemcy nakazali przeprowadzenie poszukiwań ukrywających się Żydów w niedzielę 13 grudnia. Sołtys nie mógł odmówić wykonania zarządzenia, ale – co istotne – tego dnia przed południem publicznie poinformował mieszkańców o tym rozkazie, w ramach ogłoszeń, które przekazywał mieszkańcom przed kościołem w każdą niedzielę²⁴. Ten sposób uprzedzenia o poszukiwaniach spowodował, że gospodarze ukrywający Żydów mogli zachować szczególną ostrożność i lepiej zakamuflować kryjówki. Wiadomo, że natychmiast po powrocie z kościoła uczyniła to rodzina Józefa i Julii Barów²⁵ ukrywająca Riesenbachów, a Franciszek Bar²⁶ przygotował nową kryjówkę dla Jakuba Einhorna²⁷.

22. Prawdopodobnie jeszcze przed sierpniem 1942 r. zostało zamordowanych m.in. siedmiu Żydów. O ekshumacji ich ciał z ogrodu Bienia Millera (właściwe nazwisko prawd. Benjamin Müller) zob. T. Markiel, A. Skibińska, „*Jakie to ma znaczenie, czy zrobiło to z chciwości?*”. *Zagłada domu Trynczerów*, Warszawa 2011, s. 185. O tym, że egzekucja miała miejsce przed nakazem wyjazdu do Pełkiń, podaje Edward Szpytma: nagranie z 22 II 2010 r., relacja pisemna: Żydzi w Markowej, Kraków X 2014 (mps), (w zbiorach autora). Wśród osób rozstrzelanych na tzw. okopie był co najmniej jeden Żyd spoza Markowej – Chaim Lempel z Sieteszy. IPN Rz 353/114/DVD, Akta sprawy karnej dot. Augustyna Wigłusza i in. [dalej: IPN Rz 353/114/DVD], Protokół przesłuchania Kreindli Frieder, Szczecin, 11 VII 1948, k. 41; Ibidem, Zeznania Jakuba Einhorna przed Sądem Apelacyjnym, Rzeszów, 21 IV 1950, k. 338.
23. Andrzej Kud, s. Jana, ur. 4 VII 1891 r. w Markowej, co najmniej od 1939 do 1943 r. był sołtysiem wsi Markowa. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Doroty w Markowej, Akta metrykalne.
24. J. Riesenbach, *The Story of the Survival of the Riesenbach family* (<http://www.riesenbach.com/riesenbachstory.html>) podaje, że informację o zarządzeniu poszukiwań ogłosił w kościele ksiądz. W rzeczywistości uczynił to A. Kud z miejsca, z którego podawano ogłoszenia wiejskie, a które znajdowało się obok kościoła.
25. Józef Bar, s. Walentego, ur. 24 I 1898 r. w Markowej; Julia Bar, c. Kazimierza, ur. 1 I 1902 r. w Markowej. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Doroty w Markowej, Akta metrykalne.
26. Franciszek Bar, s. Katarzyny, ur. 30 XI 1919 r. IPN Rz 358/80/DVD, Akta Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie dot. Andrzeja Rewera [dalej: IPN Rz 358/80/DVD], Protokół przesłuchania Franciszka Bara, Markowa, 2 VI 1950, k. 19; Ibidem, Protokół rozprawy przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie, Markowa, 21 IV 1952, k. 176–177.
27. Jakub Einhorn (w Markowej znany jako Jankiel Wrona), s. Samuela, ur. 17 XI 1907 r. w Markowej (wg innych danych w Sieteszy), do 1938 r. mieszkał w Markowej, następnie ożenił się w Husowie, gdzie mieszkał z żoną Klarą/Keirą i córką o niestalonym imieniu. Po ich zamordowaniu przez Niemców ukrywał się w Husowie, Markowej i Sieteszy. Po wojnie zamieszkał w Szczecinie, gdzie pracował w Państwowej Komunikacji Samochodowej. Był jeszcze dwukrotnie żonaty (jego zdjęcie zostało opublikowane: M. Szpytma, *The Risk of Survival. The rescue of the Jews by the Poles and the tragic consequences for the Ulma family from Markowa*, Warszawa–Kraków 2009, s. 68). IPN Rz 358/80/DVD, Protokół przesłuchania J. Einhorna, Rzeszów, 16 XII 1950, k. 15; IPN Rz 358/142/DVD, Akta Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie dotyczące Bonifacego Słoty [dalej: IPN Rz 358/142/DVD], Protokół przesłuchania Jakuba Einhorna, Szczecin, 14 XI 1952, k. 116; Ibidem, Akt oskarżenia Bonifacego Słoty, Łańcut, 22 XI 1952, k. 138; IPN Rz 353/114/DVD, Protokół przesłuchania Jakuba Einhorna, Przemysł, 11 VIII 1949, k. 97; IPN BU 2912/1, 1479, Karta z kartoteki odtworzonej Biura „C” MSW dot. Jakuba Einhorna, z datą 10 VI 1974 r. i zapisem: *W/wym. podejrzany był o współpracę z okupantem oraz nielegalny handel różnymi artykułami na terenie pow. Przeworski. Z mat. wynika, iż w/wym. po wyzwoleniu w szeregu procesów karnych odbywających się w Rzeszowie jako świadek niesłusznie obciążał ludzi powodując ich aresztowania za rzekomy udział w ujmowaniu Żydów w czasie okupacji przez Niemców. Na podstawie przeprowadzonych rozpraw sądowych okazało się że w/wym. zeznawał nieprawdę na skutek czego aresztowani zostali zwolnieni z aresztu. W latach 1951–1955 rozpracowywany przez Wydz. II WUBP w Szczecinie jako członek Zarządu Kongregacji Wyznaniowej na miasto Szczecin. Pierwsze*

Wykonując niemieckie zarządzenie sołtys zaangażował do poszukiwań strażaków, wartowników oraz rejonowych. Ci ostatni mieli w swoich rejonach typować osoby, które wezmą w nich udział. Przesłuchiwani po wojnie świadkowie zdecydowanie najczęściej podawali, że w czynnościach tych uczestniczyli strażacy (podobnie mówiono o tym fakcie w późniejszych relacjach zebranych w 2003 r.), wskazywano również wartowników, zakładników, rejonowych, a niekiedy także *ludność cywilną*. Do tej ostatniej z pewnością zaliczano wspomnianych wyżej zakładników i rejonowych. Trudno jest ustalić, jak wielu ludzi brało udział w tej akcji, ale prawdopodobnie było ich co najmniej dwudziestu sześciu²⁸. Zważywszy na to, co działo się kilka dni wcześniej w Husowie, poszukujący rozumieli, że wyszukani ludzie zostaną przez Niemców zamordowani.

Nie ma pewności, czy w samych poszukiwaniach uczestniczyli granatowi policjanci. Na ich udział świadkowie wskazywali dopiero podczas kolejnych stadiów powojennych procesów karnych dotyczących osób biorących udział w poszukiwaniu Żydów²⁹. Andrzej Rewer³⁰, jeden z sądzonych po wojnie, zeznawał, a za nim niektórzy świadkowie, że 13 grudnia podczas poszukiwaniach Żydów przebywał w Markowej *gestapowiec Fryszko*³¹. Niezależnie od tego, czy ta ostatnia informacja jest prawdziwa, nie ulega wątpliwości, że poszukiwania ukrywających się Żydów odbywały się na rozkaz Niemców. Również ci ostatni rozstrzelali ujętych. Nie udało się ustalić precyzyjnie liczby Żydów, których odnaleziono tego dnia. W różnych dokumentach pojawiają się liczby: *dwudziestu pięciu*, *dwudziestu*, *siedemnastu*, *kilkunastu*. Prawdopodobnie najbliższa prawdy jest liczba *około siedemnaście* podana przez J. Einhorna. Można ustalić, że w tym gronie byli: rodzeństwo J. Einhorna – trzej bracia: Markiel, Abraham, Nuchym³² i dwie siostry³³; Rywka/Ryfka Tencer/Trinczer z dwoma córkami i wnuczką; Zelik/Zelig/Zeilig z żoną oraz dwójką dzieci³⁴;

sformułowanie w tej notce jest prawdopodobnie echem zeznań mieszkańców Husowa, którzy twierdzili, iż przed 1942 r. donosił Niemcom o osobach dokonujących nielegalnego uboju żywca (J. Einhorn zaprzeczył tym oskarżeniom). IPN Rz 358/142/DVD, Zeznania Pawła Kota przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie, Rzeszów, 14 III 1953, k. 337; Ibidem, Zeznania Jakuba Einhorna przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie, Łańcut, 22 VI 1954, k. 547. Na temat J. Einhorna zob. także T. Markiel, A. Skibińska, „*Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chciwości?*”..., s. 246.

28. Najszerzej grupę biorących udział w poszukiwaniach określił F. Bar stwierdzając: *prawie z każdego mieszkania musiał ktoś wyjść na tą obławę*. IPN Rz 358/80/DVD, Protokół przesłuchania F. Bara, Markowa, 2 VI 1950, k. 19. Jednak zdanie to nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach.
29. Z kolei w relacji dźwiękowej Edward Szpytma podaje, że w poszukiwaniach oprócz strażaków i 2–3 innych mieszkańców Markowej brali udział policjanci granatowi z Markowej i Jarosławia. Nagranie z 22 II 2010 r. (w zbiorach autora).
30. Bliższe dane na jego temat niżej w tekście.
31. Bliższych danych nie ustalono, prawdopodobnie nazwisko zniekształcone.
32. Martek/Markiel Einhorn, bliższych danych nie ustalono; Abraham Einhorn, s. Samuela, ur. 11 V 1909 r. w Markowej. AP w Przemyślu, Akta gminy Markowa, sygn. 116, Wnioski o wystawienie karty rozpoznawczej dla mieszkańców gromady Markowa, 1942–1944 [dalej: AP w Przemyślu, Wnioski o wystawienie karty rozpoznawczej], Wniosek Abrahama Einhorna, Markowa, 30 IV 1942, k. 57–58; Nuchym Einhorn, s. Samuela, ur. 12 IX 1913 r. w Markowej. Ibidem, Wniosek Nuchyma Einhorna, Markowa, 30 IV 1942, k. 33–34.
33. Możliwe, że ujęto wówczas trzy siostry (Libka, Gołda, Freuda/Fredzia), a dwóch braci J. Einhorna. Imiona sióstr ustalono na podstawie rozmowy z ich sąsiadką. Notatka z rozmowy z Weroniką Bar, Markowa, 10 XI 2003 (w zbiorach autora).
34. Nie udało się ustalić bliższych danych. Być może dwie osoby z tej rodziny – Sora lub Layka i Mania Zeilig znajdują się na zdjęciu opublikowanym na stronie internetowej: <http://www.riesenbach.com/riesenbachstory.html> jako ilustracja relacji J. Riesenbacha, *The story...*

rodzina Najderg/Neüberg³⁵ oraz osoba ukrywająca się z fałszywymi dokumentami na nazwisko Stanisław Ciołkosz³⁶.

Granatowi policjanci zamykali Żydów w tzw. areszcie gminnym, znajdującym się przy głównym skrzyżowaniu we wsi. Tam byli przetrzymywani przez całą noc z 13 na 14 grudnia. Nazajutrz rano do Markowej przyjechali żandarmi niemieccy. Wyprowadzili z budynku wszystkich tam przetrzymywanych i rozstrzelali na dawnym okopie (potem grzebowisku zwierząt), wykorzystywanym podczas wojny jako miejsce egzekucji.

Nie ma przekazów potwierdzających, że tego rodzaju zorganizowane poszukiwania były ponawiane w późniejszym okresie³⁷. Z punktu widzenia Niemców byłyby one zasadne, bowiem jeszcze po grudniu 1942 r. wielu chłopów w Markowej wbrew niemieckim zakazom nadal ukrywało Żydów. Michał i Maria Bar mieszkający z dziećmi Stefanią, Janiną, Weroniką, Antoniną, Antonim ukrywali Chaima i Ruzię Lorbenfeld oraz ich dziecko o imieniu Pesia³⁸. Julia i Józef Bar żyjący z córką Janiną ukrywali rodzinę Riesenbachów: Jakuba i Itę z synem Joskiem i córkami Gienią i Manią³⁹. W domu Antoniego i Doroty Szylarów żyjących wraz z dziećmi Zofią, Heleną, Eugeniuszem, Franciszkiem i Janiną od stycznia 1943 r. ukrywało się sześć osób z rodziny Weltzów: Miriam z dziećmi Mońkiem, Abrahamem, Rešką, Aronem oraz żoną tego ostatniego o imieniu Shirley, a po kilku miesiącach dołączył do nich paroletni syn Arona i Shirley o imieniu Leon⁴⁰. W domu Michała i Kata-

35. Brak bliższych danych na temat tej rodziny.

36. Brak bliższych informacji na temat tej osoby.

37. Joseph Riesenbach wskazuje, że 1 IV 1944 r. pod zagrodę, w której się ukrywali, podeszło kilka osób z psami, ale wobec nieobecności gospodarzy zrezygnowali z wejścia. Trudno stwierdzić, czy miało to związek z ukrywaniem się Żydów w tym domu i w ogóle w Markowej. J. Riesenbach, *The story...*

38. Michał Bar, s. Walentego, ur. 5 IX 1881 r.; Maria Bar, c. Antoniego, ur. 27 VIII 1887 r.; Stefania Bar, ur. 15 IX 1922 r. w Markowej (zdjęcie Michała, Marii i Stefanii zob. M. Szpytma, *The Risk...*, s. 67); Janina Bar, ur. 20 VIII 1924 r. w Markowej; Weronika Bar, ur. 16 IV 1927 r. w Markowej; Antonina Bar, ur. 16 II 1930 r. w Markowej; Antoni Bar, ur. 11 II 1933 r. w Markowej; Chaim Lorbenfeld, s. Wolfa, ur. w 1899 r.; Ruzia Lorbenfeld, c. Samsona, ur. w 1899 r.; Pesia Lorbenfeld, ur. w 1936 r. Notatka z rozmowy z Weroniką Bar, Markowa, 10 XI 2003 (w zbiorach autora); Notatka z rozmowy z Antonim Kuźniarem, Markowa, 9 XI 2003 (w zbiorach autora); Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Doroty w Markowej, Akta metrykalne. Po wojnie rodzina Lorbenfeldów zgłosiła w komitecie żydowskim, że przeżyła w Markowej (za udostępnienie kopii tej listy odszukanej w ŻIH dzięki Elżbiecie Rączy).

39. Janina Bar, ur. 23 II 1924 r. w Markowej; Jacob/Jakub Riesenbach, s. Izaaka, ur. 1 VI 1903 r.; Ita Riesenbach, c. Dawida, ur. 7 IX 1907 r.; Joseph/Josek Riesenbach, ur. 8 VI 1929 r. w Markowej; Jenni/Gienia Riesenbach, ur. 8 XI 1931 r.; Marion/Mania Riesenbach, ur. 27 II 1932 r. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Doroty w Markowej, Akta metrykalne; J. Riesenbach, *The story...*; *Księga sprawiedliwych wśród narodów świata: ratujący Żydów podczas Holocaustu: Polska 1, Polska 2*, red. nac. I. Gutman, Kraków 2009, s. 21. Po wojnie rodzina Riesenbachów (podając używane wiele lat wcześniej nazwisko Fedmaus) zgłosiła w komitecie żydowskim, że przeżyła w Markowej (za udostępnienie kopii tej listy odszukanej w ŻIH dzięki E. Rączy). Warto dodać, że przez pierwszych kilka miesięcy Gienia i Mania były ukrywane przez rodzinę Kiełarów i dopiero później dołączyły do rodziców i brata. J. Matusz, *Kto ratuje jedno życie*, „Rzeczpospolita”, 24 III 2004.

40. Antoni Szylar, s. Wojciecha, ur. 11 XI 1894 r. w Markowej; Dorota Szylar, c. Pawła, ur. 21 I 1902 r. w Markowej; Zofia Szylar, ur. 21 III 1923 r. w Markowej; Helena Szylar, ur. 16 X 1927 r. w Markowej; Eugeniusz Szylar, ur. 12 I 1932 r. w Markowej; Franciszek Szylar, ur. 16 VI 1935 r. w Markowej; Janina Szylar, ur. 27 V 1940 r. w Markowej; Miriam Weltz, ur. w 1887 r.; Moniek Weltz, ur. w 1907 r.; Aron Weltz, ur. w 1911 r.; Shirley Weltz, ur. w 1910 r.; Abraham Weltz, ur. w 1916 r.; Reška Weltz, ur. w 1920 r.; Leon Weltz, ur. w 1939 r.; Relacja ustna Heleny Kiełar, Janiny Kluz, Anny Olszak, Markowa, 24 III 2004; *Księga sprawiedliwych...*, s. 730–731; Zdjęcie Heleny Kiełar z Aronem Weltzem i jego córką Sarah oraz akt darowizny ziemi dla Antoniego Szylara zob. M. Szpytma, *The Risk...*, s. 114; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Doroty w Markowej, Akta metrykalne.

rzyny Cwynar wychowujących wnuka Jana⁴¹ przeżył Żyd używający imienia Władysław⁴². Być może był to Mozes Reich⁴³, który po wojnie zeznał, iż ukrywał się w Markowej. Jakub Einhorn pierwotnie ukrywał się naprzemiennie w Husowie, Sieteszy oraz w Markowej. W tej ostatniej miał kilka kryjówek. Najpierw korzystał z gościnności Michała i Wiktorii Drewniaków żyjących z dziećmi Antonim i Józefem oraz Katarzyny Bar i jej syna Franciszka Bara i córki Stefanii Bar (ta ostatnia wychowywała wówczas córkę Helenę). Po śmierci Michała Drewniaka w 1943 r. znalazł nową kryjówkę u Jana i Weroniki Przybylaków, wychowujących dzieci Bronisława i Zofię⁴⁴. Według powojennej relacji Eugenii Einhorn – wdowy po J. Einhornie, u rodziny Przybylaków ukrywała się także trzypersonalna rodzina Żydów, którzy byli przyjaciółmi Einhorna⁴⁵. Od lata 1943 r. w gospodarstwie Jana i Heleny Cwynarów żyjących z córkami Marią i Czesławą mieszkał i pracował Abraham Segal. Podawał się za Romana Kaliszewskiego. Z relacji wynika, że pracodawcy po pewnym czasie zdali sobie sprawę z jego żydowskiego pochodzenia i ukrywali go nadal. Było to tym bardziej niebezpieczne, że Cwynar był w tym czasie członkiem kierownictwa konspiracyjnego ruchu ludowego w pow. przeworskim, a w jednym z przejętych donosów pisano, że *jest wywrotowcem i prowodyrem ludowym*⁴⁶.

Największa grupa Żydów została przyjęta przez Józefa i Wiktorię Ulmów, którzy wychowywali wówczas dzieci Stanisławę, Barbarę, Władysława, Franciszka, Antoniego i Ma-

41. Michał Cwynar, s. Pawła, ur. 7 VII 1879 r. w Markowej; Katarzyna Cwynar, c. Antoniego, ur. 16 II 1888 r. w Markowej; Jan Cwynar, s. Antoniego, ur. 15 V 1931 r. w Markowej. Relacja dźwiękowa Jana Cwynara (w zbiorach autora); IPN Rz 383/14/DVD, Akta Prokuratury Powiatowej w Przeworsku sygn. Sm 295/53/P przeciwko Franciszkowi Hawro [dalej: IPN Rz 383/14/DVD], Protokół przesłuchania Mozesa Reicha, Rzeszów, 8 VII 1952, s. 4.

42. Brak bliższych danych na temat tej osoby.

43. Mozes Reich, s. Dawida, ur. 15 IX 1930 r. w Trzebosi. IPN Rz 383/14/DVD, Protokół przesłuchania Mozesa Reicha, Rzeszów, 8 VII 1952, s. 4.

44. Michał Drewniak, s. Kaspra, ur. 9 IX 1903 r., zm. 14 XI 1943 r.; Wiktorina Drewniak, c. Wojciecha, ur. 24 XI 1915 r. w Markowej; Antoni Drewniak, ur. 28 VII 1939 r. w Markowej; Józef Drewniak, ur. 5 I 1941 r. w Markowej; Katarzyna Bar, c. Józefa, ur. 23 X 1891 r. w Markowej; Stefania Bar, c. Katarzyny, ur. 1 XII 1915 r.; Helena Katarzyna Bar, ur. 2 I 1942 r. w Markowej; Jan Przybylak, s. Szymona, ur. 20 VII 1911 r. w Markowej (jego zdjęcie zob. M. Szpytma, *The Risk...*, s. 68); Weronika Przybylak, c. Jana, ur. 10 VI 1913 r. w Markowej; Bronisław Przybylak, ur. 22 II 1939 r. w Markowej; Zofia Przybylak, ur. 14 II 1942 r. w Markowej. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Doroty w Markowej, Akta metrykalne; IPN Rz 358/80/DVD, Protokół rozprawy przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie, Rzeszów, 26 III 1952, k. 105–108; Ibidem, Protokół rozprawy przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie, Markowa, 21 IV 1952, k. 175–177; Ibidem, Protokół przesłuchania Jana Przybylaka, Przeworsk, 13 X 1949, k. 25; IPN Rz 353/114/DVD, Protokół przesłuchania Jakuba Einhorna, Przemyśl, 11 VIII 1949, k. 97.

45. Eugenia Einhorn, c. Mojżesza, ur. 22 VI 1922 r. w Kijowie. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Oświadczenie Eugenii Einhorn, Szczecin, 1 VII 1993. Kopia tego dokumentu znajduje się na wystawie Oddziału IPN w Rzeszowie „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej w Małopolsce w latach 1939–1945”, która po raz pierwszy została pokazana w Krakowie 27 I 2008 r. Według Weroniki Przybylak imiona ukrywanej rodziny żydowskiej brzmiały: małżeństwo Szmul i Sianga i córka Pesa. *Polacy Ratujący Żydów na Rzeszowszczyźnie*, oprac. E. Rączy, I. Witowicz, Rzeszów 2011, s. 14.

46. Jan Cwynar, s. Antoniego, ur. 25 IV 1891 r. w Markowej, działacz ruchu ludowego, podczas wojny członek trójki powiatowej ROCh; Helena Cwynar, c. Wojciecha, ur. 20 IX 1910 r. w Markowej; Maria Cwynar, ur. 10 VI 1932 r. w Markowej; Czesława Cwynar, ur. 3 V 1934 r. w Markowej; Abraham Izaak Segal, s. Ozjasza, ur. 14 V 1930 r. w Łańcucie. E. Augustyn, *Romek czyli Abraham*, www.forum-znak.org.pl; J. Matusz, *Parciane portki Michała*, „Rzeczpospolita”, 2–3 IV 2005; List A. Segala do rodziny Cwynarów zob. E. Rączy, *Pomoc...*, s. 255; A. Fitowa, J. Marcinkowski, *Ruch ludowy w Małopolsce i na Śląsku 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 643–644; A. Balawejder, *Jan Cwynar (1891–1968)* [w:] *Z dziejów wsi Markowa*, red. J. Półćwiartek, Rzeszów 1993, s. 443–445; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Doroty w Markowej, Akta metrykalne.

rię⁴⁷. Schronienie w ich domu znaleźli Saul Goldman z czterema synami (nazywani w Łąncucie Szallami)⁴⁸ oraz dwie córki i wnuczka Chaima Goldmana z Markowej – prawdopodobnie Lea (nazywana także Layką) Didner z córką o nieznanym imieniu i Gienia (nazywana również Gołdą) Grünfeld⁴⁹. Wszyscy ukrywani, jak i cała rodzina ukrywających, w tym będąca wówczas w ciąży Wiktoria, zostali zamordowani przez niemiecką żandarmerię 24 III 1944 r.⁵⁰

Mimo tak dramatycznych pokazów niemieckiego okrucieństwa, 21 pozostałych, wyżej wymienionych Żydów nadal mogło liczyć na opiekę ze strony mieszkańców Markowej. Dotrwali oni szczęśliwie do kresu okupacji niemieckiej, która w tej wsi zakończyła się 27 VII 1944 r.

W powojennych zeznaniach przed sądami Żydzi, którzy ocalili, mówili o zróżnicowanych postawach mieszkańców Markowej. Choć byli wśród chłopów tacy, którzy potajemnie i nielegalnie im pomagali, w kilkutysięcznej wsi znalazły się również i takie osoby, które gorliwie zaangażowały się w realizację niemieckich zarządzeń.

Działalność tych jednostek stała się przedmiotem kilku postępowań karnych w okresie powojennym.

III. Poszukiwania źródłowe

Przez kilkadziesiąt lat temat zagłady społeczności żydowskiej w Markowej w 1942 r., w tym poszukiwań Żydów był nieopracowany. Wzmianka na temat liczby zamordowanych Żydów w Markowej oraz dat ich straceń znalazła się w *Rejestrze miejsc i faktów zbrodni*

47. Józef Ulma, s. Marcina, ur. 2 III 1900 r. w Markowej; Wiktoria Ulma, c. Jana, ur. 10 XII 1912 r. w Markowej; dzieci Ulmów: Stanisława, ur. 18 VII 1936 r. w Markowej; Barbara, ur. 6 X 1937 r. w Markowej; Władysław, ur. 5 XII 1938 r. w Markowej; Franciszek, ur. 3 IV 1940 r. w Markowej; Antoni, ur. 6 VI 1941 r. w Markowej; Maria, ur. 16 IX 1942 r. w Markowej. Wiktoria Ulmowa z d. Niemczak była siostrą matki swojego ojca.

48. Nie udało się ustalić bliższych danych dotyczących Goldmanów z Łącuta. Zdjęcia Saula i jego synów zob. M. Szytma, *The Risk...*, s. 40, 94–95; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Doroty w Markowej, Akta metrykalne. Ustalenia właściwego nazwiska Żydów z Łącuta, którzy ukrywali się u Ulmów, dokonał Stanisław Niemczak w 2013 r. Na istniejącym w Markowej pomniku wszystkie nazwiska Żydów figurują w formie funkcjonującej dawniej w środowisku.

49. Chaim Goldman miał co najmniej cztery córki, które jeszcze żyły na wiosnę 1942 r. Były to: Lea Didner, ur. 1 VII 1907 r. (AP w Przemyślu, Wnioski o wystawienie karty rozpoznawczej, Wniosek Lai Didner, Markowa, 30 IV 1942, k. 15–16); Gienia Grünfeld, ur. 24 I 1913 r. (Ibidem, Wniosek Gieni Grünfeld, Markowa, [30 IV 1942], k. 21–22); Hana Goldman, ur. 9 III 1916 r. (Ibidem, Wniosek Hany Goldman, Markowa, 30 IV 1942, k. 25–26); Matylda Goldman, ur. 5 IV 1918 r. (Ibidem, Wniosek Matyldy Goldman, Markowa, 30 IV 1942, k. 17–18). Z rozmowy z Heleną Szytmą, najbliższą sąsiadką Goldmanów wynika, że wśród ukrywających się u Ulmy była z pewnością Gienia. Notatka z rozmowy z Heleną Szytmą, Markowa, 10 XI 2003; O Gołdzie Goldman zob. IPN Rz 107/1608, Akta Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie dotyczące Józefa Kokota, Protokół przesłuchania Franciszka Szylara, Rzeszów, 1 III 1958, k. 191; Z kolei dane podane przez A. Skibińską (T. Markiel, A. Skibińska, „*Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chęciwości?*”..., s. 185) wskazują, że podczas ekshumacji w ogrodzie Józefa Ulmy znaleziono sześć ciał kobiet i dwa mężczyzn. Jeśli to ostatnie ustalenie nie wynika z pomyłki osób sporządzających protokół z ekshumacji, to mogłoby wskazywać, iż u Ulmów być może ukrywała się żona Chaima (brak danych nt. jej imienia), cztery córki i wnuczka, a także Saul Goldman i jeden z jego synów. Byłoby to jednak sprzeczne z wieloma innymi źródłami; Ulmów w ukrywaniu Żydów wspierał Antoni Szytma, s. Jana, ur. 4 X 1902 r. w Markowej, zwany *Pisarz*, który był najbliższym przyjacielem Józefa Ulmy. Notatka z rozmowy ze Stanisławą Kuźniar, Markowa, 27 VII 2003; Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Doroty w Markowej, Akta metrykalne.

50. Nt. rodziny Ulmów i ukrywanych przez nich Żydów m.in.: M. Szytma, *Sprawiedliwi i ich świat...*; *Księga sprawiedliwych...*, s. 777.

popelnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo rzeszowskie⁵¹. W opublikowanej w 1993 r. monografii Markowej temat podsumowano jednym zdaniem, podając, iż Niemcy na grzebowisku zwierząt rozstrzelali 30 Żydów z Markowej i okolic. Problematyka poszukiwań Żydów ukrywających się po głównej fali zagłady pojawiła się marginalnie w kontekście sąsiednich wsi: *Ludność żydowska chroniła się też [oprócz chłopskich domów], w nieco oddalonych od zabudowań, lasach i zagajnikach. I ci również korzystali z różnych form pomocy miejscowej ludności. We wsi Gać w ziemiance wykopanej w wałach Ziębowych na tzw. Wielkim Dole przez rok ukrywała się 4-osobowa rodzina. W Chodakówce w identycznych warunkach koczowało 11 Żydów. Mimo stosowanych środków ostrożności w lipcu 1941 r. [prawdopodobnie winno być: 1943 r.] żandarmeria wykryła koczujących i na miejscu rozstrzelała⁵².*

W 2003 r. w związku z budową pomnika poświęconego rodzinie Ulmów postanowiłem szczegółowo zbadać historię pomocy udzielanej Żydom przez tę rodzinę. W związku z tym zetknąłem się nie tylko z innymi przypadkami ukrywania Żydów w Markowej, ale także z innymi elementami historii markowskich Żydów w czasie wojny. W pierwszym naukowym opracowaniu na ten temat, które opublikowałem w 2005 r., napisałem, że w lipcu 1942 r. Niemcy wydali rozkaz Żydom, aby zgłosili się do Łańcuta, skąd mieli być przetransportowani do obozu pracy położonego na terenie wsi Pełkinie, ale większość z nich pozostała na miejscu. W tym samym roku okupanci przeprowadzili ich eksterminację w Markowej. Ustaliłem, że latem i jesienią tego roku miały miejsce mordy na Żydach, w których udział brała żandarmeria niemiecka i być może inne zewnętrzne formacje. Wielu Żydów na krótko przed pierwszą akcją poszukiwawczą, w tym jedna rodzina uprzedzona przez granatowych policjantów, skryło się w polach. Byli oni wyszukiwani, zatrzymywani w „areszcie” gminnym, a następnie rozstrzeliwani przez Niemców na uboczu wsi. Gdy po kilku miesiącach okupanci zorientowali się, że nie zgładzili wszystkich miejscowych Żydów, wydali w listopadzie 1942 r. rozkaz Ochotniczej Straży Pożarnej (OSP), by ta przeszukała wszystkie domy, zabudowania gospodarcze i kryjówki w polach oraz odszukała i dostarczyła żyjących jeszcze Żydów. Podałem także, że rozkaz ten strażacy wykonywali w kilkuosobowych grupach. Zazaczyłem jednak, że nie było jasne, jakie były efekty tych poszukiwań. Otwarte było pytanie, jak wielu Żydów odnaleziono⁵³. Opis ten, jak i inne zawarte w kolejnych publikacjach bazowały przede wszystkim na ze-

51. *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popelnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo rzeszowskie*, Warszawa 1984, s. 114–115. Informator ten podaje, że w Markowej żandarmeria niemiecka rozstrzelała w 1942 r. 67 Żydów: 28 IX – 10, 7 X – 14, 18 X – 18, jesienią – 25 oraz dwie żydowskie rodziny Szalów i Goldmanów ukrywające się u Ulmów. Liczba 67 ofiar żydowskich, jak wynika z książki T. Markiela i A. Skibińskiej, „*Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chęciwością?*”..., jest zawyżona. Skibińska na s. 185–186 podaje bowiem, że według protokołów z ekshumacji w 1947 r. odkopano zwłoki 48 Żydów w Markowej: 8 przy domu Ulmów, 7 w ogrodzie Bienia Millera oraz 33 na grzebowisku padłych zwierząt, które w czasie wojny służyło Niemcom do mordowania Żydów. Szczątki ekshumowanych zostały złożone na cmentarzu w Jagielle-Niechciałkach (lektura dokumentów dotyczących tego pochówku, znajdujących się w Urzędzie Gminy w Tryńczy, wskazuje, że w Markowej odnaleziono 49 ciał – A. Skibińska omyłkowo podała, że na grzebowisku padłych zwierząt znaleziono ich 33, w rzeczywistości 34).

52. S. Dobosz, *W walce z okupantem hitlerowskim* [w:] *Z dziejów wsi...*, s. 95.

53. M. Szyptma, *Stracili życie — uratowali świat. Rozstrzelanie 24 marca 1944 r. Józefa i Wiktorii Ulmów i ich dzieci za ukrywanie Żydów* [w:] *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka – gospodarka – kultura – społeczeństwo*, red. J. Wijaczka, G. Miernik, Kraków 2005, s. 215–218. Podobnie ten okres został przedstawiony w książkach: M. Szyptma, *The Risk...*, s. 56–57; Idem, *Sprawiedliwi i ich świat...*, s. 23.

branych w 2003 r., nie zawsze dokładnych relacjach osób mieszkających w czasie wojny w Markowej⁵⁴.

Gdy publikacje te zaczęły docierać do szerokiego grona odbiorców, a historia rodziny Ulmów stała się głośna, zacząłem odbierać sygnały od mieszkańców Markowej, że kilka lat po zakończeniu wojny toczyły się postępowania karne dotyczące akcji likwidacyjnej Żydów w 1942 r., w ramach których sądzono także Markowian. W związku z tym postanowiłem ponownie wcześniejszą, dokonaną w 2003 r., kwerendę archiwalną. Przeprowadziłem ją ponownie w archiwum Oddziału IPN w Rzeszowie, Archiwum Państwowym w Rzeszowie i Przemyślu, a także wrywkową (ze względu na olbrzymi i nieuporządkowany wówczas zbiór) w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w zbiorze dawnej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Kolejny raz dała ona efekt negatywny, znalazłem jedynie kilka niejasnych dla mnie wówczas wpisów w różnych repertoriach prokuratorskich i sądowych. O tym, że nieznanne badaczom akta mogą istnieć, ale nie udało się do nich dotychczas dotrzeć, mówiłem 22 X 2010 r. na konferencji naukowej „Irena Sendlerowa. Humanizm serca, cz. II: Pamięć o Zagładzie i Sprawiedliwych”, zorganizowanej przez Uniwersytet Warszawski, Europejski Ośrodek Studiów Penologicznych oraz Celestynowskie Towarzystwo Kulturalne i powtórzyłem to rok później na łamach „Więzi”. W tej ostatniej publikacji napisałem: *[W Markowej] w antyżydowskich akcjach w drugiej połowie 1942 r. brała udział niemiecka żandarmeria oraz granatowa policja. Czy oprócz strażaków (których udział w listopadowych poszukiwaniach jest potwierdzony) uczestniczyły w niej jeszcze inne osoby? Na to pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć. Po wojnie prawdopodobnie toczyło się postępowanie karne w sprawie zbrodni na żydowskich mieszkańcach Markowej. Akta tej sprawy mogłyby wiele wyjaśnić. W związku z tym już wiele lat temu szukałem w archiwach w Przemyślu i Rzeszowie dokumentacji na ten temat. Znajdowałem akta dotyczące zbrodni na Żydach w innych okolicznych miejscowościach, ale na dotyczące Markowej nie udało się natrafić. Być może takiego postępowania jednak nie było lub jego akta się nie zachowały. Istnieje także ewentualność, że znajdują się one w ogromnym zbiorze akt zgromadzonych w Warszawie przez byłą Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Ze względu na olbrzymią ilość materiałów w tym zbiorze nie został on dotychczas poddany pełnej kwerendzie nawet przez pracujące nad nim od wielu lat osoby*

54. Dane niedokładne lub zawierające pomyłone szczegóły znajdują się również w niektórych relacjach żydowskich. W jednej z nich ukrywający się w Sieteszy Yehuda Erlich napisał, że w dzień po zbrodni na rodzinie Ulmów *na polach znaleziono ciała 24 Żydów, zamordowanych przez polskich chłopów*. Brak jest innych niż ta relacja źródeł, w których byłaby mowa o znalezieniu ciał Żydów na polach, natomiast na rozkaz Niemców niektórzy mieszkańcy Sieteszy w 1942 r. ujęli podczas oblavy kilkanaście osób. W mojej opinii autorowi złała się w jedną całość pamięć o tej oblawie lub mających miejsce w grudniu 1942 r. w Markowej poszukiwaniach Żydów (zwłaszcza, że znał je ze słyszenia, a nie był ich świadkiem) oraz mord na Ulmach w 1944 r. Odmienne zdanie na ten temat ma J. Grabowski, zob. szerzej: J. Grabowski, *Prawda leży w mogiłach*, „Więź”, 2011 nr 8–9, s. 104. Polemika z tym tekstem: M. Szpytma, *Sprawiedliwi i inni*, „Więź”, 2011 nr 10, s. 100–101. Ostatnio dotarłem do kolejnej relacji, Mosze Weltsza, znajdującej się w archiwum Yad Vashem w zbiorze relacji M. I.E. pod sygn. 1369. Stwierdził on w niej, iż słyszał, że w Markowej Polacy wymordowali 18 [liczba słabo czytelna, być może podał liczbę 28] Żydów. Jest to z pewnością echo brania udziału niektórych mieszkańców w poszukiwaniu Żydów w 1942 r. Weltsch podaje, że akcją tą kierował Antoni Cyran. O małej wiarygodności tych zasłyszanych informacji świadczy także to, że napisano w niej również, że w Markowej znajduje się masowy grób, w którym znajdują się ciała *do 200 Żydów z całej okolicy, którzy przez ten cały czas byli rozstrzeliwani przez Polaków*. W rzeczywistości, jak wspomniano wyżej, w tym miejscu umieszczono ciała 34 Żydów zastrzelonych przez Niemców.

związane z *Centrum Badań nad Zagładą Żydów*⁵⁵. Stowarzyszenie związane z tym ostatnim ośrodkiem w 2011 r. opublikowało pracę Tadeusza Markiela i Aliny Skibińskiej na temat udziału mieszkańców Gniewczyny Łańcuckiej w zbrodniach popełnionych na Żydach. Na jej kartach pojawiły się również odniesienia do materiałów procesowych dotyczących sądnego w stosunku do Markowej Husowa⁵⁶.

Po przerwie wynikającej z przenoszenia z BUiAD IPN do oddziałów IPN akt tzw. „sierpniówek”, czyli postępowań wobec osób sądzonych z przywołaniem dekretu PKWN z 31 VIII 1944 r. o „wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy” mogłem przystąpić do dalszych poszukiwań. W ich wyniku udało się odnaleźć akta postępowań sądowych przeciwko czterem mieszkańcom Markowej oraz prokuratorskiego śledztwa przeciwko kolejnemu, biorących udział w zarządzonym przez Niemców poszukiwaniu Żydów w 1942 r. i dostarczaniu ich do prowizorycznego aresztu w budynku gminnym. Na ich podstawie można stwierdzić, że pierwotnie podejrzanymi były również 22 inne osoby związane z Markową, ale wobec 20 z nich, prawdopodobnie z braku dowodów, szybko odmówiono ścigania lub postępowanie umorzono, sprawy dwóch pozostałych toczyły się dłużej, ale zostały umorzone⁵⁷.

IV. Powojenne postępowania karne w sprawie współudziału mieszkańców w zbrodniach niemieckich

1. Sprawa o kolejnych sygnaturach: 1525-S/49 i 2441-S/49; III S 59/49/A, Sz 12/49, III S 36/50/A, I K 57/50

Pierwsze znane postępowania w sprawie zbrodni na ludności żydowskiej dokonanych w Markowej w 1942 r. prowadzone były w 1949 r. przez Referat Śledczy Komendy Powiatowej MO w Przeworsku pod numerami 1525-S/49 i 2441-S/49. Były to sprawy odpryskowe śledztwa tej samej Komendy o numerze 1183-S/49 dotyczącego zbrodni na ludności żydowskiej w sąsiadującej z Markową Sieteszy. W wątku dotyczącym Markowej znalazło się nazwisko mieszkającego po wojnie w Sieteszy Andrzeja Rewera, podejrzanego o *łapanie ludności narodowości żydowskiej na terenie grom. Markowej i oddawanie [jej] w ręce okupanta*⁵⁸. Pochodził on z Markowej, skąd po ukończeniu szkoły powszechnej wyjechał

55. Materiały pokonferencyjne z tej sesji nie zostały jeszcze opublikowane: M. Szpytma, *Kilka uwag dotyczących badania i upamiętniania Polaków Ratujących Żydów oraz problemów związanych z tą działalnością* [w:] *Humanizm serca. Pamięć o Zagładzie i Sprawiedliwych* [w druku]; Idem, *Markowa po „Złoty Znach”*, „Więź”, 2011 nr 7, s. 71–72.

56. T. Markiel, A. Skibińska, „*Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chęci?*”..., s. 246–249.

57. Zamówiłem je w maju i czerwcu 2013 r., a otrzymywałem kolejno od lipca 2013 do lutego 2014 r. Pozwoliły one dotrzeć do kolejnych materiałów archiwalnych, w tym szeregu repertoriów oraz akt Sądu Najwyższego.

58. Akta spraw dotyczących Sieteszy i Markowej zostały w sierpniu i grudniu 1949 r. przekazane do dalszego prowadzenia Prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie i tam zarejestrowane pierwotnie pod numerem III S 59/49/A. Ta jednostka przekazała je 3 IX i 1 XII 1949 r. do prowadzenia Prokuraturze Sądu Okręgowego w Przemyślu, która to z kolei 17 XII 1949 r. wyłączyła wątek dotyczący Markowej z sygn. Sz 12/49 i przekazała z powrotem Prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, gdzie zarejestrowano go pod numerem III S 36/50/A. W lutym 1950 r. akta tego śledztwa zostały przedłożone Sądowi Apelacyjnemu w Rzeszowie, gdzie nadano im sygnaturę I K 57/50. IPN Rz 358/81/DVD, Akta Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie dot. Andrzeja Rewera [dalej: IPN Rz 358/81/DVD], Pismo Komendy Powiatowej MO w Przeworsku do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, Przeworsk, 29 VIII 1949, k. 3; Ibidem, Pismo Prokuratury Sądu Ape-

do Sulkowic, aby przez trzy lata kształcić się w szkole przemysłowej. Następnie pracował jako ślusarz w elektrowni w Łańcucie, a po odbyciu służby wojskowej w Jarosławiu został przyjęty do pracy, również jako ślusarz, w Zakładach Zieleniewskiego w Krakowie. W 1928 r. wyjechał do Francji, gdzie pracował kolejno w zakładach samochodowych Citroen i Renault. Po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii wraz z dziesięcioma kolegami wyjechał do tego kraju i walczył przez ponad dwa lata w szeregach XIII Brygady Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego. Po wyjeździe z Hiszpanii krótko przebywał w Paryżu, a następnie latem 1939 r. wrócił do Polski. Do wybuchu wojny pracował w zakładach Centralnego Okręgu Przemysłowego w Sarzynie. Podczas wojny mieszkał w Markowej. W 1942 r. był komendantem warty gromadzkiej oraz zakładnikiem, od 1944 r. żołnierzem BCH. W 1945 r. ożenił się w Sieteszy i tam zamieszkał, pracował również w Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego w Sośnicy k. Radymna, a od 1950 r. w Krakowie-Nowej Hucie⁵⁹.

Trudno stwierdzić, czyje bezpośrednie doniesienie lub zeznanie doprowadziło do postawienia zarzutów Rewerowi. Pierwszym chronologicznie dokumentem w aktach sprawy jest protokół przesłuchania go 23 III 1949 r. już w charakterze podejrzanego. Wynika z niego, że Rewer podejrzewany był wówczas o – jak to sformułowano – *łapanie Żydów w Markowej*. W trakcie przesłuchania nie przyznał się do zarzucanego mu czynu, zeznał jedynie, że będąc wartownikiem, na polecenie policjanta granatowego o nazwisku Kuśnierza⁶⁰, wraz z dwoma innymi wartownikami został zmuszony do asystowania przy poszukiwaniu przez niego Żydów mających ukrywać się w zagrodzie Michała Bara⁶¹. Dodał również, że nie stwierdzono wówczas, by przebywali tam Żydzi⁶².

Rewer prawdopodobnie zdawał sobie jednak sprawę, czym grozi mu trwające śledztwo, gdyż w czerwcu 1949 r. zbiegł z miejsca zamieszkania i ukrywał się u swoich siostr kolejno w powiecie inowrocławskim i gryfińskim. Tam jednak został zatrzymany już w lipcu tego roku. Odtransportowano go do Przeworska, gdzie po następnym przesłuchaniu został osadzony w areszcie. W protokole zapisano, iż zeznał, że pełnił wartę przed aresztem, w którym więziono Żydów, ale czynił to tylko ze względu na rozkaz policjanta granatowego Kuśnierza. Stwierdził również, że ten policjant groził mu „karą śmierci” w razie odmowy

lacyjnego w Rzeszowie do Prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu, Rzeszów, 3 IX 1949, k. 24; Ibidem, Pismo Komendy Powiatowej MO w Przeworsku do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, Przeworsk, 1 XII 1949, k. 27; IPN Rz 353/114/DVD, Pismo Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie do Prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu, [Rzeszów], 9 XII 1949, k. 154; Ibidem, Postanowienie Prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu o wyłączeniu do odrębnego postępowania sprawy przeciwko Janowi Gałuszce, Andrzejowi Rewerowi i Franciszkowi Homie, [Przemyśl], 17 XII 1949, k. 175. W ramach wyłączonego postępowania, zarejestrowanego pod sygn. III S 36/50/A ustalono, że Franciszek Homa zmarł, a Jan Gałuszka się ukrywa. Autorowi nie udało się ustalić, czy Gałuszka był podejrzewany o inne niż popełnione w Sieteszy zbrodnie oraz jakie były dalsze jego losy oraz postępowania go dotyczącego.

59. Andrzej Rewer, s. Franciszka, ur. 16 X 1905 r. w Markowej, podczas wojny był kawalerem. IPN Rz 358/81/DVD, Protokół przesłuchania Andrzeja Rewera, Gryfino, 23 VII 1949; IPN Rz 358/80/DVD, Protokół rozprawy przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie, [Rzeszów], 26 III 1952, k. 103.

60. Michał Kuśnierz, ur. 13 IX 1900 r. w Wólce Małkowej, w 1942 r. służył w Markowej jako starszy posterunkowy policji granatowej. Rewer podawał, że był z-cą komendanta posterunku w Markowej, a jeszcze przed końcem wojny został zastrzelony przez *nielegalne organizacje*. AP w Przemyślu, Wnioski o wystawienie karty rozpoznawczej, Wniosek Michała Kuśnierza, Markowa, 29 IV 1942, k. 647–648; IPN Rz 358/81/DVD, Protokół przesłuchania A. Rewera, Przeworsk, 23 III 1949, k. 5.

61. Michał Bar, prawdopodobnie mowa o wspomnianej już wyżej osobie, w domu której ukrywali się Lorbenfeldowie.

62. IPN Rz 358/81/DVD, Protokół przesłuchania A. Rewera, Przeworsk, 23 III 1949, k. 4–5.

wartowania lub wypuszczenia przetrzymywanych Żydów. Dodał także, że po pewnym czasie Franciszek Homa⁶³, ówczesny naczelnik OSP w Markowej, zwolnił go ze służby na warcie. Rewer podtrzymał także swoje wyjaśnienia z 23 III 1949 r. dotyczące rewizji w domu M. Bara⁶⁴.

Szereg czynności w sprawie zbrodni na Żydach w Markowej, w tym udziału w nich A. Rewera, przeprowadzono w październiku 1949 r. Nie można było przesłuchać nieżyjących już wówczas M. Kuźnierza i F. Homy. Zeznania odebrano wtedy od czterech innych mieszkańców Markowej: Jana Przybylaka, Antoniego Kuźniara⁶⁵, Józefa Rusinka⁶⁶ i Stanisława Hawera⁶⁷. Stwierdzili oni, że sołtys Kud ogłosił, że tego dnia, czyli 13 XII 1942 r., odbędą się poszukiwania Żydów ukrywających się na terenie Markowej – w domach chłopów oraz w polach i potokach⁶⁸. Poszukiwania odbyły się, jak można wnioskować m.in. z przesłuchania Rusinka, na rozkaz „policji niemieckiej”, której to nazwy obok słowa „gestapo” używano dla określania żandarmerii niemieckiej. W protokole przesłuchania Hawera zapisano, że rejonowi otrzymali od sołtysa zadanie wyznaczenia osób, które będą poszukiwać Żydów. Przybylak podał, że *udział w tej łapance mieli brać członkowie Straży Pożarnej oraz jak słyszałem [...] Rewer Andrzej, Czandel Michał⁶⁹, Wojciech Krauz⁷⁰, wszyscy zamieszkali w Markowej, oraz Orzechowski N.* [tak w oryginale – przyp. M.Sz.] *zam. w Gaci⁷¹* i dodał, że zatrzymanych Żydów pilnował Rewer. Kuźniar zeznał, że efektem poszukiwań, w których brali udział strażacy i *ludność cywilna* było ujęcie *około 20 ludzi*. Podał, że w tym gronie było trzech braci J. Einhorna. Jednego z nich – Martka, jego zdaniem do tzw. aresztu odprowadził W. Krauz. Nie był jednak w stanie podać, kto w domu Wojciecha Kluza⁷² ujął Abrahama i Nuchyma. Udział Rewera w pilnowaniu zatrzymanych potwierdził Rusinek. Dodał on również, że słyszał, iż w poszukiwaniach brali udział W. Krauz, S. Orzechowski oraz Franciszek Antoni Homa⁷³ (młody człowiek, nie należy go mylić z na-

63. Franciszek Homa, s. Kaspra, ur. 1 X 1895 r. w Markowej. W l. 1940–1943 był komendantem OSP w Markowej. 17 VI 1943 r. został zamordowany w Konotopach k. Sokala przez ukraińskich nacjonalistów. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Doroty w Markowej, Akta metrykalne; L. Cyran, J. Lonc, *Kronika OSP w Markowej 1911–1961*, on line: http://www.markowa.osp.org.pl/downloads.php?cat_id=1.

64. IPN Rz 358/81/DVD, Protokół przesłuchania A. Rewera, Przeworsk, 11 VIII 1949, k. 6–7.

65. Antoni Kuźniar, s. Jana, ur. 20 V 1896 r. w Markowej. IPN Rz 358/80/DVD, Protokół przesłuchania Antoniego Kuźniara, Przeworsk, 13 X 1949, s. 27.

66. Józef Rusinek, s. Antoniego, ur. 23 I 1912 r. w Markowej. IPN Rz 358/80/DVD, Protokół przesłuchania Józefa Rusinka, Przeworsk, 13 X 1949, s. 29.

67. Stanisław Hawer, s. Andrzeja, ur. 5 V 1905 r. w Gaci, po wojnie był milicjantem na posterunku MO w Markowej. IPN Rz 358/81/DVD, Protokół przesłuchania Stanisława Hawera, Markowa, 21 X 1949, s. 25.

68. W przesłuchaniach najczęściej podawano, że poszukiwania odbyły się *jesienią 1942 r.*, dzięki innym dokumentom można uszczegółowić, że jest tu mowa o niedzieli 13 XII 1942 r.

69. Czandel Michał właśc. Michał Trznadel, s. Stanisława, w grudniu 1942 r. był jednym z rejonowych w Markowej. IPN Rz 358/80/DVD, Protokół przesłuchania Franciszka Bara, Markowa, 2 VI 1950, k. 19.

70. Wojciech Krauz, s. Stanisława, ur. 18 IV 1907 r. w Markowej. Ukończył trzy klasy szkoły powszechnej. Rolnik – właściciel 56 arów ziemi. IPN Rz 358/80/DVD, Akt oskarżenia Wojciecha Krauz, Antoniego Bara, Michała Szpytmy, Rzeszów, 26 II 1951, k. 39.

71. Orzechowski N. właśc. Stanisław Orzechowski, podczas wojny mieszkał w Gaci, jego żona pochodziła z Markowej, bliższych danych nie ustalono.

72. Wojciech Kluza, prawdopodobnie mowa o synu Antoniego, ur. ok. 1898 r., podczas przesłuchania przed sądem zaprzeczył, by brać Einhornowie ukrywali się w jego domu. IPN Rz 358/80/DVD, Protokół przesłuchania Wojciecha Kluza, Przeworsk, 21 XII 1951, k. 53.

73. Franciszek Antoni Homa, s. Jana, ur. 23 III 1921 r. w Markowej. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Doroty w Markowej, Akta metrykalne.

czelnikiem OSP). Udział tego ostatniego potwierdził Haver informując, że jako wysłany przez rejonowego do pomocy przy tej akcji, widział, jak Homa wskazał miejsce ukrywania się w potokach trzech kobiet nazywanych w Markowej „Ryfkami” i jednego dziecka. Świadkowie zeznali także, że wszystkich ujętych Żydów umieszczono w areszcie gminnym, który znajdował się w domu na skrzyżowaniu głównych dróg, wynajmowanym (już od czasów przedwojennych) przez urząd gminy od Franciszka Niemczaka⁷⁴, gdzie pilnował ich Rewer, a następnego dnia zostali rozstrzelani przez żandarmerię niemiecką na tzw. okopowisku końskim w Markowej⁷⁵.

Andrzej Rewer po raz ostatni w ramach tego śledztwa został przesłuchany 28 I 1950 r. Stwierdził wówczas: *Do winy się nie poczuwam jakoby brał udział w łapanie Żydów a tylko na rozkaz policjanta granatowego Kuśnierza byłem zmuszony pilnować ich gdy byli wylapani i osadzeni w piwnicy a to na rozkaz policjanta Kuśnierza, który mnie do tego zmusił.* Następnie Prokuratura Sądu Apelacyjnego sporządziła akt oskarżenia, w którym zarzucano Rewerowi, iż: *I. działając z innymi sprawcami wziął udział w obławie w wyniku której ujęto 25 osób obywateli polskich pochodzenia żydowskiego; II. w tym samym czasie i miejscu przez okres 5-ciu godzin pełnił straż obok domu, w którym uwięziono owe w wyniku obławy ujęte osoby. [...] Uzasadnienie. W czerwcu 1942 w Markowej [pomyłka w tekście – winno być w grudniu 1942 r. – przyp. M.Sz.] z polecenia władz niemieckich urządzona została obława, udział w której wzięło szereg mieszkańców, tzw. zakładników, członków straży pożarnej oraz innych obywateli. W wyniku tej obławy, która otoczywszy całą wieś przeszukała szczegółowo sąsiednie pola, ujęto wówczas około 25 osób, i to wyłącznie ukrywających się Żydów, których grupami doprowadzono do aresztu gminnego. [...]”⁷⁶. Można dodać, że akt oskarżenia na wyrost określił wydarzenia z 13 XII 1942 r. jako *obławę, która otoczyła całą wieś*, gdyż Markowa wraz polami liczy ok. 20 km kwadratowych. Aby przeszukać szczegółowo sąsiednie pola, należałoby zaangażować wielokrotnie większe siły niż były tego dnia do dyspozycji sołtysa, co z kolei wynika z materiałów innych śledztw w tej sprawie (o czym niżej).*

Sąd Apelacyjny w Rzeszowie zarządził, że rozprawa odbędzie się 23 V 1950 r. na sesji wyjazdowej w Przeworsku. Rewer bronił się na niej twierdząc, że w poszukiwaniach nie brał w ogóle udziału, a do pilnowania aresztu jako zakładnika zmusił go policjant granatowy pod karą śmierci: *było ogłoszone, że jeżeli zakładnik nie wykona poleceń, to grozi mu kara śmierci.* Dodał również to, o czym nie mówił początkowo w śledztwie, że nie wiedział, iż w areszcie przetrzymywani są Żydzi oraz że w Markowej tego dnia był obecny *gestapowiec* o nazwisku Fryszko i to on jemu oraz obecnemu pod aresztem F. Homie po-

74. Franciszek Niemczak, s. Jana, ur. 28 XII 1912 r. w Markowej, brat Wiktorii Ulmy. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Doroty w Markowej, Akta metrykalne.

75. IPN Rz 358/81/DVD, Protokół przesłuchania J. Przybyłaka, Przeworsk, 13 X 1949, k. 28–29; Ibidem, Protokół przesłuchania A. Kuźniara, Przeworsk, 13 X 1949, k. 30–31; Ibidem, Protokół przesłuchania J. Rusinka, Przeworsk, 13 X 1949, k. 32–33; Ibidem, Protokół przesłuchania S. Hawera, Przeworsk, 21 X 1949, k. 25–26; Umowa pomiędzy F. Niemczakiem a Zarządem Gminnym w Markowej o wynajem lokalu dla Gminy Markowa, Markowa, 18 X 1935 (w zbiorach autora).

76. IPN Rz 358/81/DVD, Protokół końcowego przesłuchania A. Rewera, Przeworsk, 28 I 1950, k. 41; Ibidem, Akt oskarżenia o sygn. III S 36/50/A wobec A. Rewera przygotowany przez Prokuraturę Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, [Rzeszów], 30 I 1950, k. 45. O śledztwie, w którym się pojawi nazwisko W. Krauzy i większość innych nazwisk wymienionych w protokołach przesłuchań świadków z października 1949 r., będzie mowa niżej.

wiedział, że pilnują Żydów. Zaznaczył także, że pod aresztem byli obecni policjanci granatowi. Dodał również, że po kilku godzinach zbiegł z warty. Zeznający przed sądem J. Przybylak, A. Kuźniar, J. Rusinek odmiennie niż w śledztwie stwierdzili, że poszukiwania zorganizowała *jakaś policja*. Na temat udziału Andrzeja Rewera w tej akcji zeznali, że mówiło się we wsi, iż brał w niej udział, jednak sami nie byli tego świadkami. Podczas rozprawy przed sądem po raz pierwszy pojawiła się sprawa udziału Rewera w *rewolucji hiszpańskiej* oraz w konspiracji antyniemieckiej. Trzej mieszkańcy Markowej oraz żona Rewera podali, że przed 1939 r. służył on pod dowództwem gen. Karola Świerczewskiego i walczył w *brygadzie Dąbrowskiego*, a podczas wojny był w BCH⁷⁷. Na podstawie akt sądowych nie da się stwierdzić, czy służba w XIII Brygadzie im. Jarosława Dąbrowskiego miała wpływ na treść orzeczenia sądowego.

Wydany 23 V 1950 r. wyrok uniewinnił Andrzeja Rewera. Sąd w uzasadnieniu właściwie w pełni zgodził się z argumentami obrony i stwierdził m.in.: *Sąd ustalił, że w jesieni 1942 r. gdy Niemcy już strzelali Żydów, przyjechała do Markowej jakaś policja i urządziła obławę na ukrywających się Żydów*. Stwierdził także, że Rewer był zakładnikiem, ale nie wiedział, że szukano Żydów, a jego udział w pilnowaniu więźniów wyjaśnił następująco: *Notorycznym jest, że zakładnikowi za niewykonanie polecenia policji groziła kara śmierci*⁷⁸. Następnego dnia Rewer został zwolniony z aresztu. Jak się jednak okazało, wkrótce w związku z kolejnym śledztwem dotyczącym wyszukiwania Żydów, znalazł się ponownie w areszcie.

2. Sprawa o kolejnych sygnaturach: 2141/49, 1380/50, III S 739/50/A, VI K 31/51, II K 716/51, III KO 15/53, VI K 56/53

Sprawa zbrodni na ludności żydowskiej w Markowej w 1942 r. stała się przedmiotem kolejnego postępowania prokuratorskiego jeszcze w 1950 r. Wobec nie odnalezienia akt głównych tego śledztwa i procesu, a jedynie akt Sądu Najwyższego i szeregu odpisów w innych postępowaniach, trudno stwierdzić, jaki był bezpośredni impuls, który spowodował, że zostało ono wszczęte⁷⁹. W jego ramach 12 IX 1950 r. zostali aresztowani W. Krauz, Antoni Bar⁸⁰ i Michał Szpytma⁸¹. Niewiele wiadomo na ich temat. Byli to rolnicy pocho-

77. Ibidem, Protokół z rozprawy głównej Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie o sygn. I K 57/50 w sprawie A. Rewera na sesji wyjazdowej w Przeworsku 23 V 1950, Przeworsk, 23 V 1950, k. 86–91.

78. Ibidem, Sentencja wyroku z 23 V 1950 Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie wraz z uzasadnieniem, sygn. I K 57/50 w sprawie A. Rewera, Przeworsk, 23 V 1950, k. 92–93.

79. Prowadzone było początkowo przez Komendę Powiatową MO w Przeworsku pod numerami 2141/49 i 1380/50, a pod sygn. III S 739/50/A od 10 VIII 1950 r. krótko przez Prokuraturę Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, następnie przez powstałą w jej miejsce Prokuraturę Wojewódzką w Rzeszowie. IPN Rz 67/11, Repertorium „S” Wydziału II Śledczego Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie za rok 1950, k. 5–6. Z repertorium tym zapoznałem się kilka lat temu, ale dopiero porównanie z odpisami akt śledztwa umożliwiło powiązanie tego wpisu z postępowaniem dotyczącym poszukiwania Żydów.

80. Antoni Bar, s. Jana, ur. 9 X 1907 r. w Markowej. Ukończył trzy klasy szkoły powszechnej, rolnik – właściciel 3 ha ziemi. IPN Rz 358/80/DVD, Akt oskarżenia Wojciecha Krauza, Antoniego Bara, Michała Szpytmy, Rzeszów, 26 II 1951, k. 39.

81. Michał Szpytma, s. Andrzeja, ur. 19 VIII 1919 r. w Markowej, po wojnie mieszkał w Kosinie. Ukończył cztery klasy szkoły powszechnej. Podczas wojny był kawalerem. Rolnik – właściciel 1 ha 12 ar. ziemi. Był bratem ojca mojej matki. IPN Rz 358/80/DVD, Akt oskarżenia Wojciecha Krauza, Antoniego Bara, Michała Szpytmy, Rzeszów, 26 II 1951, k. 39. Ojciec M. Szpytmy pomiędzy 24 III a 27 VII 1944 r. otrzymał anonim z pogroźkami i żądaniem, aby usunął Żydów, których przechowuje jego rodzina (nie natrafiłem na informację potwierdzającą ukrywanie Żydów przez Szpytmów). Zob. M. Szpytma, *The Risk...*, s. 74.

dzący z Markowej. Ostatni z nich w czasie wojny był strażakiem, po wojnie mieszkał we wsi Kosina leżącej w pobliżu Markowej. Kluczowym świadkiem był z pewnością J. Einhorn, który został przesłuchany 16 XII 1950 r. przez Prokuraturę Wojewódzką. Zeznał on wówczas bardzo obszernie na temat wydarzeń w Markowej w końcu 1942 r. Podał, że po zatrzymaniu przez mieszkańców Husowa i zamordowaniu przez Niemców jego żony i dziecka, wraz z siostrami i braćmi ukrywał się w Markowej u rodziny K. Bar, F. Bara oraz w domu M. Drewniaka. Stwierdził, że w niedzielę 13 XII 1942 r. był świadkiem poszukiwania Żydów w Markowej. Zeznał, że jego organizatorem był ówczesny *komendant warty* A. Rewer oraz że widział ze swojej kryjówki, jak W. Krauz i S. Orzechowski ujęli jego dwóch braci w domu W. Kluza. Jeden z nich, ranny w głowę był bity przez W. Krauzę, co spotkało się z reakcją A. Bara: *dłaczego go bijesz, czy mało, że wydajesz go na śmierć*. Ujęte zostały także siostry J. Einhorna. Wszystkich odszukanych Żydów osadzono w areszcie gminnym. Według J. Einhorna wieczorem tego samego dnia A. Rewer, W. Krauz oraz F. A. Homa ujęli także Żyda ukrywającego się na tzw. aryjskich papierach pod nazwiskiem Stanisław Ciołkosz. W gronie osób biorących udział w poszukiwaniach Żydów wymienił także M. Trznadla i Franciszka Ingłota⁸², stwierdził także, iż brała w nich udział *cała Straż Pożarna*. Podał, że tego samego dnia ujęto Rywkę Tencer, jej dwie córki i małe dziecko. Einhorn dodał również, że nikt nie chciał poszukiwać ukrywającego się pod Albigową Zelika z żoną i dziećmi, gdyż mieli oni posiadać broń. W związku z tym zadzwoniono do żandarmerii niemieckiej z prośbą, by przysłała *asystę*. Ta najprawdopodobniej nakazała jednak, aby zajęli się tym strażacy. Ostatecznie, jak podaje dalej Einhorn, w nocy z 13 na 14 grudnia Zelika i jego rodzinę do aresztu doprowadzili A. Rewer, M. Szpytma i *inni członkowie Straży pożarnej*⁸³. Einhorn w zeznaniach najwięcej mówił o Rewerze. Zeznał, że ten miał karabin i pilnował aresztowanych oraz iż słyszał od innych, jak miał mówić, że może osobiście rozstrzelać aresztowanych, jeśli otrzyma za każdego po 50 zł⁸⁴. Do akt tej sprawy dołączono także odpis przesłuchania S. Hawera z 20 XII 1949 r. W tym ostatnim zapisano, że słyszał on od innych osób, że A. Rewer wraz z F. Homą brał udział w poszukiwaniu członków rodziny Zelika, których po ujęciu i osadzeniu w areszcie z innymi Żydami pilnował, znęcał się nad nimi, a wcześniej podczas poszukiwań udaremnił ucieczkę córce Zelika. Potwierdził także, co mówił w przesłuchaniu w październiku 1949 r., że na własne oczy widział, jak F. A. Homa brał udział w ujęciu Żydówek w potokach⁸⁵.

Do lutego 1951 r. śledztwo o sygn. III S 739/50/A obejmowało dwadzieścia sześć osób. 26 i 28 II 1951 r. prokurator podjął trzy decyzje merytoryczne. Wobec A. Kuda, A. Rewera, S. Orzechowskiego, w związku z ich ukrywaniem się, postępowanie zostało zawieszono, a wobec W. Krauzę, A. Barę i M. Szpytmy skierowano akt oskarżenia⁸⁶. Mniej wiadomo o losach pozostałych osób, wpis na ich temat w repertorium prokuratorskim znajduje się

82. Franciszek Ingłot, nie udało się ustalić bliższych danych.

83. Andrzej Rewer nie był członkiem straży pożarnej.

84. IPN Rz 358/80/DVD, Odpis protokołu przesłuchania J. Einhorna przez Prokuraturę Wojewódzką w Rzeszowie w dniu 16 XII 1950 do sygn. III S 739/50/A, Przeworsk, 17 VIII 1951, k. 15–17.

85. Ibidem, Odpis protokołu przesłuchania S. Hawera przez Prokuraturę Wojewódzką w Rzeszowie w dniu 20 XII 1949, Przeworsk, 17 VIII 1951, k. 18.

86. Ibidem, Odpis wniosku Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie z 26 II 1951 o zawieszenie śledztwa w sprawie A. Kuda, A. Rewera i S. Orzechowskiego, Rzeszów, 30 XI 1951, k. 11–12. Sprawa A. Rewera po jego aresztowaniu była kontynuowana pod inną sygnaturę (o tym niżej w tekście).

w rubryce: „dochodzenie umorzono lub odmówiono ścigania”⁸⁷. W. Krauz a i A. Bara oskarżono o to, że *razem z innymi sprawcami ujeli ukrywających się u Katarzyny Bar 2-ch braci i 3 siostry Einhornów oraz N.N. „Stanisława”, których po przytrzymaniu przez noc w piwnicy, przybyła na drugi dzień policja [niemiecka] zastrzeliła*, a M. Szpytmę o to, że *wraz z innymi sprawcami ujął składającą się z 4-ch osób rodzinę „Zelika” oraz Rywkę Tencer, którzy również po całonocnym przetrzymaniu w piwnicy zostali na drugi dzień przez policję zastrzeleni*. W uzasadnieniu, które oparło się w przeważającej mierze na cytowanych wyżej zeznaniach J. Einhorna z 16 XII 1950 r., prokurator opisał także problemy, jakie miał podczas prowadzenia postępowania: *Już przy wszczęciu śledztwa, a następnie w jego toku napotkano na trudności w ujawnieniu i zebraniu dowodów winy sprawców ujęcia owych ludzi. Faktem jest, że w obławie uczestniczyło kilkunastu miejscowych obywateli – to prowadzący śledztwo mimo częściowego ustalenia nazwisk tych osób natrafił na solidarną obronę polegającą na zgodnym obciążeniu osób ukrywających się lub umarłych. Jedyne na podstawie zeznań świadka Jakuba Einhorna zdołano stwierdzić czynny udział osób objętych aktem oskarżenia*⁸⁸.

Sprawa W. Krauz a, A. Bara i M. Szpytmy toczyła się przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie, Ośrodek w Przemyślu pod sygnaturą VI K 31/51. Wyrok został wydany 4 V 1951 r. Sąd uznał, że W. Krauz *wraz z innymi sprawcami ujął ukrywających się u Katarzyny Bar dwóch braci i 3 siostry Einhornów oraz N.N. „Stanisława”* i wymierzył mu karę 6 lat więzienia. Sąd jednocześnie wytłumaczył, że kara jest dlatego łagodna, że *oskarżony przed krytyczną łapanką udzielał jak i inni pomocy żydom i nie był wrogo do nich ustosunkowany* [brak informacji na ten temat; być może znajdowała się w nieodszukanych aktach śledztwa – przyp. M.Sz.] – *a w przedmiotowej łapance wziął tak jak inni udział na zarządzenie policji i sołtysa*. W przypadku A. Bara sąd stwierdził, że nie brał on udziału w poszukiwaniach Żydów. Natomiast w odniesieniu do M. Szpytmy sąd stwierdził brak wystarczających dowodów potwierdzających jego udział w ujęciu Zelika i jego rodziny⁸⁹. Uniewinnieni – po niemal ośmiu miesiącach aresztu – zostali zwolnieni, natomiast W. Krauz zdecydował się złożyć apelację do Sądu Najwyższego. Jego obrońca w wywodzie rewizji z *ostrożności obrończej* wniósł o uznanie winnym swojego klienta jako tego, który nie ujmował, a jedynie doprowadzał do aresztu Żydów wyszukanych przez inne osoby, co było przestępstwem zagrożonym niższą karą. Domagając się uchylecia wyroku podał również w wątpliwość rzetelność zeznań J. Einhorna i zarzucił Sądowi w Przemyślu, że ten nie przesłuchał zgłoszonych przez niego świadków⁹⁰. Sąd Najwyższy wyrokiem z 6 III 1952 r. oddalił wszystkie zastrzeżenia obrońcy i podtrzymał dotychczasowy wyrok⁹¹. Latem 1952 r. obrońca W. Krauz a wniósł do Sądu Najwyższego wniosek o wznowienie postępowania za-

87. IPN Rz 67/11, Repertorium „S” Wydziału II Śledczego Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie za rok 1950, k. 5–6. W rubryce „uwagi” zanotowano, że akta III 739/50/A zarchiwizowano pod numerem 9/364/57, a 10 V 1961 r. przekazano na makulaturę.

88. IPN Rz 358/80/DVD, Odpis aktu oskarżenia wraz z uzasadnieniem W. Krauz a, A. Bara, M. Szpytmy przez Prokuraturę Wojewódzką w Rzeszowie z 26 II 1951, Rzeszów, 14 III 1951, k. 39–41.

89. AAN, Zespół 932, Sąd Najwyższy [dalej: AAN, 932], sygn. 2/17628, Akta Izby Karnej II K 716/51 dot. Wojciecha Krauz a [dalej: 2/17628], Odpis wyroku Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie Ośrodek w Przemyślu o sygn. VI K 31/51, Przemyśl, 4 V 1951, k. 4–7.

90. AAN, 932, 2/17628, Wywód rewizji sprawy VI 31/51, [b.m. i d.], wpłynął do Sądu Woj. w Rzeszowie Ośrodek w Przemyślu 8 VI 1951, k. 1–3.

91. Ibidem, Wyrok Sądu Najwyższego sygn. II K 715/51, Warszawa, 6 III 1952, k. 24–26.

kończącego prawomocnym wyrokiem. Bezpośrednim jego powodem była treść uniewinniającego wyroku z 21 IV 1952 r. o sygn. IV K 48/52 dotyczącego Andrzeja Rewera. Sąd Najwyższy przychylił się do wniosku obrony i na posiedzeniu 8 X 1953 r. unieważnił dotychczasowe wyroki w części dotyczącej W. Krauza i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Wojewódzkiemu w Rzeszowie, Ośrodek w Przemyślu. Nakazał również zwolnienie W. Krauza z więzienia (łącznie z okresem tymczasowego aresztowania przebywał w nim ponad 3 lata). Z uzasadnienia wyroku wynika, że decydujące znaczenie dla sądu miał wynik wizji lokalnej w Markowej przeprowadzonej w sprawie A. Rewera⁹².

W Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Ośrodek w Przemyślu sprawę W. Krauza prowadzono pod sygnaturą VI K 56/53. Jak wynika z zapisów repertorium tego sądu, W. Krauz został 6 IX 1954 r. uniewinniony. Brak akt tej sprawy nie pozwala podać z całą stanowczością, czym kierował się sąd wydając wyrok. Można jednak przypuszczać, że wzorował się na wcześniejszym rozstrzygnięciu sądu w sprawie A. Rewera⁹³.

W lipcu 1953 r. aresztowani zostali A. Kud i S. Orzechowski. Wznowione 8 VIII 1953 r. wobec nich śledztwo prowadziła Prokuratura Powiatowa w Przeworsku. Zostało ono umorzone 18 XI 1953 r.⁹⁴ Brak akt nie pozwala na stwierdzenie, jaki był powód tej decyzji. Można jednak przypuszczać, że skoro prokuratura korzystała z akt Sądu Najwyższego dot. W. Krauza, to prawdopodobnie oparto się na ustaleniach wspomnianej wyżej wizji lokalnej w Markowej⁹⁵.

3. Sprawa o kolejnych sygnaturach: Sm 215/51/P, IV K 48/52

Zawieszono 26 II 1951 r. wobec A. Rewera śledztwo po kilku miesiącach mogło zostać wznowione. Podejrzany poszukiwany listem gończym został bowiem w lipcu 1951 r. zatrzymany w Krakowie i przetransportowany do Rzeszowa, gdzie go tymczasowo aresztowano⁹⁶. Ponieważ w międzyczasie główna sprawa znalazła się już w sądzie, więc w Proku-

92. AAN, 932, sygn. 2/21314, Akta Izby Karnej III KO 13/53 dot. Wojciecha Krauza [dalej: 2/21314], Postanowienie Sądu Najwyższego o sygn. III KO 13/53, Warszawa, 8 X 1953, k. 19–20.

93. IPN Rz 358/80/DVD, Pismo Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie Ośrodek w Przemyślu do Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, [Przemyśl], 31 III 1954, k. 221; Sąd Okręgowy w Rzeszowie, II Wydział Karny, Repertorium Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, Ośrodek w Przemyślu za lata 1951–1953, k. 8, 54. Wobec niedoścignięcia do akt sprawy VI K 56/53, nie da się więcej ustalić na jej temat. Niewyjaśniony pozostaje także zapis w repertorium w rubryce uwagi: *Podjęto do VI Kow. 17/57. 28 II 1957*. Ponieważ repertorium Kow Sądu Wojewódzkiego z Rzeszowa z tego okresu dotyczy m.in. spraw odszkodowawczych, więc można przypuszczać, że W. Krauz starał się o odszkodowanie za pobyt w więzieniu.

94. Akta dot. S. Orzechowskiego i A. Kuda zostały przekazane 24 III 1966 r. do Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie, a ta 23 IV 1966 r. przekazała je Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Akta te nie zostały dotychczas odnalezione w zbiorach archiwalnych IPN. AP w Przemyślu, Zespół 1894, Prokuratura Powiatowa w Przeworsku, sygn. 6, Repertorium Sb i Sm 1951–1953, wpis Sm 237 z 1953, k. 212–213; IPN Rz 66/37, t. 1, Repertorium Smn za 1953 r. Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie, wpis 66 dot. S. Orzechowskiego i A. Kuda, k. 118–119; Archiwum Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie, Repertorium Prez. Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie z 1966, wpis 659, k. 34; Ibidem, Pismo Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie przekazujące akta spraw postępowań w sprawie zbrodni hitlerowskich do GKBZH, Rzeszów, 23 IV 1966.

95. AAN, 932, 2/21314, Pismo Sądu Najwyższego w Warszawie do Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie, Warszawa, 31 VII 1953, k. 11.

96. IPN Rz 358/80/DVD, Pismo informujące Prokuraturę Wojewódzką w Rzeszowie o doprowadzeniu przez KW MO w Krakowie do KW MO w Rzeszowie A. Rewera poszukiwanego pismem z dnia 23 IV 1951 o sygn. II S 739/50/4, Rzeszów, 19 VII 1951, k. 2; Ibidem, Odpis postanowienie Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie z 19 VII 1951 o tymczasowym aresztowaniu A. Rewera, Rzeszów, 19 VII 1951, k. 4–5.

raturze Wojewódzkiej w Rzeszowie zapadła decyzja, że wątek dotyczący A. Rewera będzie prowadzony odrębnie przez Prokuraturę Powiatową w Przeworsku⁹⁷. Otrzymał on sygnaturę Sm 215/51/P. W jego ramach przesłuchany w więzieniu A. Rewer nie przyznał się do zarzucanych mu przez świadków czynów, stwierdzając, że J. Einhorn jak i inni obciążający go w swoich zeznaniach mówili nieprawdę. Stwierdził również, że w tej sprawie był już sądzony i uniewinniony⁹⁸. To ostatnie zdanie spowodowało szereg działań prokuratury mających sprawdzić, czy jest to prawda. Gdy po zapoznaniu się z aktami poprzedniego procesu sądowego A. Rewera I K 57/50, prokuratura skłaniała się do umorzenia śledztwa zgodnie z zasadą *res iudicata*, przed podjęciem decyzji postanowiono raz jeszcze przesłuchać J. Einhorna⁹⁹. Ten podtrzymał swoje (cytowanej wyżej) zeznania z 16 XII 1950 r., podał także szereg szczegółów dotyczących ujęć Żydów, uściślił również, że podczas poszukiwań, które Michał Trznadel nazywał *łapaniem zajęcy*, ujęto 17 Żydów (w tym rodzinę Najderg i Tencer). Dodał także nowe informacje o A. Rewerze: *Na drugi dzień rano przyjechało trzech gestapowców i sam Andrzej Rewer związał im [Żydom – M.Sz.] wszystkim ręce w piwnicy i wyprowadzono ich na okopowisko końskie gdzie zostali wymordowani. Andrzej Rewer był podczas mordowania do ostatka. Jak zauważyłem przez cały czas Andrzej Rewer tylko trudnił się łapaną żydów. O tym wszystkim dokładnie określał mi Michał Drewniak*¹⁰⁰. Treść jego zeznań spowodowała, że prokuratura zdecydowała się na złożenie wniosku do Sądu Najwyższego o wznowienie zakończonemu wcześniej wyrokiem uniewinniającym procesu A. Rewera. Został on rozpatrzony pozytywnie, a sprawę przekazano Sądowi Wojewódzkiemu w Rzeszowie do ponownego rozpoznania¹⁰¹.

Przed rozprawą adwokat A. Rewera wniósł o wezwanie na rozprawę szeregu świadków. Niektórzy z nich we wcześniejszych latach byli oskarżani przez J. Einhorna o udział w poszukiwaniach i łapaniach Żydów w wioskach sąsiadujących z Markową, ale sądy ich uniewinniły. Zwrócił się także o uznanie dowodów z akt procesów, w których zeznawał wcześniej J. Einhorn¹⁰². Pierwsza rozprawa, pod nową sygn. IV K 48/52, odbyła się w Rzeszowie 26 III 1952 r. Rewer powtórzył to, co mówił podczas ostatnich przesłuchań w śledztwie i dodał, że do stania na warcie zmuszał go nie tylko policjant granatowy, ale i *gestapowiec Fryszko*, przedstawił również szczegółowo swój życiorys, tym razem sam zwracając uwagę, że przed wojną walczył w Hiszpanii w szeregach *Armii Dąbrowskiego*, a od 1944 r.¹⁰³

97. Ibidem, Pismo Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie do Prokuratury Powiatowej w Przeworsku, Rzeszów, 30 VII 1951, k. 13.

98. IPN Rz 358/80/DVD, Protokół przesłuchania podejrzanego A. Rewera przez Prokuratora Miasta i Powiatu w Rzeszowie, Rzeszów, 30 VIII 1951, k. 23–24.

99. IPN Rz 383/5/DVD, Akta Prokuratury Powiatowej w Przeworsku dot. Andrzeja Rewera [dalej: IPN Rz 383/5/DVD], Pismo Prokuratury Powiatowej w Przeworsku do Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, Rzeszów, 30 VIII 1951, k. 103.

100. IPN Rz 358/80/DVD, Protokół przesłuchania J. Einhorna przez Prokuraturę Miasta i Powiatu Szczecińskiego, Szczecin, 21 XI 1951, k. 35–36.

101. IPN Rz 383/5/DVD, Pismo Prokuratury Powiatowej w Przeworsku do Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie o przedstawienie sprawy A. Rewera Sądowi Najwyższemu z wnioskiem o wznowienie postępowania I K 57/50, Przeworsk, 22 XII 1951, k. 40; Ibidem, Odpis postanowienia wraz z uzasadnieniem Sądu Najwyższego z 26 II 1952 nr akt KO 44/52 dot. wznowienia postępowania karnego przeciwko A. Rewerowi, k. 47–49.

102. IPN Rz 358/80/DVD, Pismo adwokata Józefa Szczepanika do Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, [b.d. i m. – wpłynęło do sądu 25 III 1952], k. 72–73.

103. W protokole podano rok 1945 i była to prawdopodobnie omyłka pisarska, gdyż w innych zeznaniach podawany jest rok 1944.

należał do BCh. Z kolei J. Einhorn powtórzył swoje wypowiedzi ze śledztwa i szczegółowo wyjaśnił, jak na własne oczy widział z kryjówki to, co działo się krytycznego dnia w Markowej. Dodał również, o czym wcześniej nie wspominał, że namówił M. Drewniaka, aby wieczorem poszli sprawdzić, kto pilnuje Żydów uwięzionych w piwnicy. Zeznał także, że gdy Maria Hajduk¹⁰⁴ pytała J. Rusinka, jak mógł patrzeć na to, jak Niemcy rozstrzelują Żydów, ten odpowiedział, iż sam mógłby ich rozstrzelać (przed sądem Hajduk zaprzeczyła, by taka rozmowa miała miejsce). Na wniosek obrony Einhorn musiał szczegółowo wyjaśnić, z jakiej części domu podczas ukrywania obserwował przebieg poszukiwań i prowadzenie Żydów do aresztu. Sąd zarządził następnie wizję lokalną w domu K. Bar, w którym ukrywał się J. Einhorn podczas poszukiwań, zgodził się na wezwanie świadków obrony oraz na analizę proponowanych przez nią akt spraw i odroczył rozprawę informując, że jej ciąg dalszy będzie miał miejsce w Markowej¹⁰⁵.

Rozprawa w Markowej odbyła się 21 IV 1952 r. Na początku przesłuchiwany był oskarżony A. Rewer. W porównaniu do poprzednich zeznań w inny niż dotychczas sposób wyjaśnił różnice w swoich przesłuchaniach (z pewnością chodziło o to, że w niektórych przesłuchaniach przyznawał się, że było mu wiadomym, iż w pilnowanym przez niego areszcie więzieni są Żydzi, a w innych stwierdzał, że nie wiedział i nie interesował się tym), twierdząc, że był bity w śledztwie. Duża część zeznających przed sądem świadków stwierdziła, że nic nie wie na tematy będące przedmiotem procesu, część zaprzeczyła temu, co mówiła w śledztwie. K. Bar i S. Bar stwierdziły, że J. Einhorn nie mógł widzieć z kurnika, w którym się ukrywał, tego, co się wówczas działo. S. Bar podała, że poszukiwań Żydów dokonawali policjanci granatowi oraz F. Homa. J. Przybylak zeznał, że nie mówił J. Einhornowi, jakoby A. Rewer miał ujmować Żydów i nie widział, by nosił wówczas przy sobie karabin. Teofil Kielar¹⁰⁶ i Jan Szylar¹⁰⁷ potwierdzili słowa A. Rewera, że uciekł z warty i był poszukiwany przez policję granatową. J. Szylar zeznał także, że w dniu, w którym odbywały się poszukiwania, sprawą uwięzienia Żydów zajmowała się nie tylko policja granatowa, ale również Niemiec. Z kolei Władysław Nycz z Sieteszy¹⁰⁸ podał, że J. Einhorn niesłusznie oskarżył go o *ujmowanie Żydów* twierdząc, że widział to na własne oczy, a proces wykazał, że nie było to prawdą. Z kolei Antonina Szpunar z Husowa¹⁰⁹ zeznała, że gdy ukrywała J. Einhorna, ten chciał, aby dla zapewnienia mu bezpieczeństwa wyrzucił ukrywających się razem z nim jego szwagierkę z mężem (Einhorn zaprzeczył, by namawiał ją do tego). Dokonano również wizji lokalnej w domu K. Bar, na podstawie której sąd stwierdził, że możliwości obserwowania z kryjówki skrzyżowania dróg w Markowej są bardzo ograniczone i tylko po wyjściu z niej, w pozycji leżącej można widzieć miejsce, gdzie znajduje się areszt. Nie da się ostatecznie rozstrzygnąć, czy J. Einhorn ryzykując życie obserwował to,

104. Bliższych danych nie ustalono.

105. IPN Rz 358/80/DVD, Protokół z rozprawy głównej 26 III 1952 przeciwko A. Rewerowi, [Rzeszów], 26 III 1952, k. 101–108.

106. Teofil Kielar, s. Wojciecha, ur. 2 X 1897 r., sołtys wsi Markowa od 1943 r. IPN Rz 052/317/DVD, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Józefa Kokota, Protokół przesłuchania Teofila Kielara, 21 III 1958, k. 77.

107. Jan Szylar zwany „Francuz”, ur. ok. 1890 r. w Markowej. IPN Rz 358/80/DVD, Protokół rozprawy przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie, Markowa, 21 IV 1952, k. 175.

108. Władysław Nycz s. Antoniego, ur. 11 VI 1904 r. w Husowie. IPN Rz 353/114/DVD, Protokół przesłuchania Władysława Nycza, Przeworsk, 21 I 1949, k. 12.

109. Antonina Szpunar, ur. w 1902 r., podczas wojny mieszkała w Husowie. IPN Rz 358/142/DVD, Protokół z rozprawy przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie dotyczącej Bonifacego Słoty, Rzeszów, 9 I 1953, k. 229.

co się działo, czy – jak zeznawały K. i S. Bar – ukrywał się w kurniku, w którym był bezpieczniejszy, ale skąd nie mógł widzieć podawanych przez siebie zdarzeń. W każdym razie zeznając już po przeprowadzonej wizji i mimo zaprzeczających jego wersji świadków, potwierdził jedynie, że podtrzymuje swoje zeznania złożone przed sądem 26 III 1952 r. Sąd przeanalizował również akta sprawy VI K 33/51 oraz wyrok w sprawie IV K 236/51¹¹⁰.

Tego samego dnia sąd ogłosił wyrok, w którym uniewinnił A. Rewera. W uzasadnieniu stwierdził m.in.: *Porównując powyższe zeznania świadka Jakuba Einhorna, z zeznaniami świadków przesłuchanych w toku przewodu sądowego, oraz z wynikami naoczni [wizji lokalnej – przyp. M.Sz.] sądowej, a ponadto, biorąc pod uwagę okoliczność co Sąd ustalił na podstawie akt tut. Sądu sygn. VI K 33/51 i IV K 236/51, że świadek Einhorn Jakub obciążył swoimi zeznaniami oskarżonych, jednak Sąd w obu wypadkach zeznaniom świadka Jakuba Einhorna nie dał wiary, obecnie Sąd również nie mógł dać wiary zeznaniom świadka Jakuba Einhorna, nie tylko, że nie popartych zeznaniami już świadków, ale sprzecznych z wynikami naoczni sądowej. Nieprawdopodobnym jest zdaniem Sądu, aby świadek ukrywając się w czasie łapanki wychodził ze schowka i obserwował co się dzieje, wiedząc, że w każdej chwili może być ujęty przez Niemców, czy też policję granatową i wiedząc że w tym wypadku grozi mu jedynie kara śmierci, która spotkała już jego dziecko, żonę, braci i siostry*¹¹¹.

Ten wyrok oraz akta sprawy dot. A. Rewera były jeszcze analizowane przez Prokuraturę Wojewódzką w Rzeszowie. W lipcu 1952 r. poinformowała ona Sąd Wojewódzki w Rzeszowie, że nie będzie wniosowała o rewizję wyroku¹¹².

4. Sprawa o sygnaturze: Sm 295/53/P

Najpóźniej zainicjowane postępowanie odnoszące się do zbrodni na ludności żydowskiej w Markowej w 1942 r. dotyczyło Franciszka Hawro. Był to mieszkaniec Markowej, który ukończył 4 klasy w miejscowej szkole powszechnej. Po odbyciu służby w wojsku austriackim pracował na 1-hektarowym gospodarstwie oraz zajmował się wyprawianiem skór. Przed 1939 r. wyjeżdżał do Niemiec do pracy sezonowej. Podczas wojny, w związku ze znajomością języka niemieckiego, odwiedzała go często żandarmeria niemiecka. W 1950 r. za pokątny ubój został ukarany przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym półrocznym pobytom w obozie pracy¹¹³. Jego nazwisko padło w przesłuchaniu Mozesa Reicha, który podczas wojny ukrywał się w Markowej. Reich prawdopodobnie już w 1952 r. został zatrzymany przez WUBP w Rzeszowie w związku z podejrzeniami o nadużycia finansowe¹¹⁴. 8 VII 1952 r. został przesłuchany przez funkcjonariusza z KW MO w Rzeszowie. Zeznał wówczas, że podczas okupacji F. Hawro wylapywał Żydów w Markowej. Dodał, że na własne oczy widział jak *po żni-*

110. IPN Rz 358/80/DVD, Protokół z rozprawy głównej 21 IV 1952 przeciwko A. Rewerowi, Markowa, 21 IV 1952, k. 172–182.

111. Ibidem, Wyrok wraz z uzasadnieniem w sprawie IV K 48/52 dot. A. Rewera, Markowa, 21 IV 1952, k. 182–189.

112. Ibidem, Pismo Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie do Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, Rzeszów, 12 VII 1953 [właśc. 1952], k. 226.

113. Franciszek Hawro, s. Stanisława, ur. 19 XI 1892 r. w Markowej. IPN Rz 383/14/DVD, Protokół przesłuchania Franciszka Hawro, Markowa, 14 X 1953, k. 55–56; Ibidem, Protokół przesłuchania Józefa Kuda, Markowa, 22 X 1953, k. 62.

114. IPN Rz 383/14/DVD, Uwagi dla referenta, [Przeworsk], 18 XI [1953], k. 54.

wach w lecie 1942 r. w odstępie kilku dni F. Hawro ujął Hersza Lorbenfelda¹¹⁵ i Dawida Sajtelbacha¹¹⁶, których bijąc prowadził kolejno *na gestapo* w Markowej, gdzie zostali rozstrzelani. Stwierdził również, że takich przypadków było wiele więcej, ale ich nie widział, a jedynie słyszał od osób, które się z nim wówczas ukrywały, a które po wojnie wyemigrowały do Izraela. Jako innych świadków tych zdarzeń podał Abrahama Kiestena¹¹⁷, Bronisława Home¹¹⁸ i Jana Cwynara¹¹⁹ i dodał, że również *wiedzą o tym dokładnie inni mieszkańcy gromady Markowa*¹²⁰. Podczas przesłuchania najwięcej informacji przekazał J. Cwynar, opisując przypadek zamordowania Efraima Korblaua¹²¹ przez Niemców w 1941 r. Dodał on również, że w późniejszych zatrzymaniach i mordach na Żydach mieszkańcy Markowej nie brali udziału¹²². Niewiele wniosły także zeznania odebrane we Wrocławiu od A. Kiestena. Stwierdził on, że w czasie wojny ukrywał się w Albigowej i być może przez pewien czas również w Markowej, ale nic na ten temat nie jest w stanie powiedzieć. Zasugerował, aby przesłuchać, jak zapisano w protokole, *Jakuba Ajnhorna* (chodziło o Einhorna) ze Szczecina. Ten błąd w pisowni sprawił, że poszukiwania tego świadka zakończyły się fiaskiem¹²³.

W marcu 1953 r. dochodzenie zostało przekazane Prokuraturze Powiatowej w Przeworsku, która 9 IX 1953 r. wszczęła śledztwo przeciwko F. Hawro, podejrzewając go o to, że *bliższej nieustalonej daty 1953* [omyłka pisarska, winno być 1942 – przyp. M.Sz.] *w Markowej idąc na rękę władzy państwa niemieckiego ujął kilku obywateli narodowości żydowskiej i oddał ich w ręce policji przez co działał na ich szkodę jako prześladowanych z przyczyn rasowych*¹²⁴. Prokuratura zleciła następnie Powiatowej Komendzie MO w Przeworsku dokonanie przesłuchania F. Hawro. Nie przyznał się on do zarzucanych czynów. Kilka dni później jego wersję podtrzymało również kolejnych czterech mieszkańców Markowej, przesłuchanych na jego wniosek¹²⁵. Prokuratura wraz protokołem przesłuchania F. Hawro otrzymała pismo o następującej treści: [...] *wymienionego nie zatrzymano i nie doprowadzono do tamt[ejszej] Prok[uratury] Pow[iatowej] z uwagi na to że wymieniony jest nam blisko klasowym oraz w podeszłym wieku, a niezależne od tego brak dowodów winy jakoby ten dopuścił się wymienionego przestępstwa, bowiem jedynie tylko jeden świadek obciąża go natomiast wskazani świadkowie przez tego świadka oskarżenia*

115. Hersz Lorbenfeld, ur. ok. 1897 r., mieszkaniec Markowej, bliższych danych nie ustalono. IPN Rz 383/14/DVD, Protokół przesłuchania Mozesza Reicha, Rzeszów, 8 VII 1952, k. 5.

116. Dawid Sajtelbach, mieszkał w Markowej, bliższych danych nie ustalono.

117. Abraham Kiesten, s. Chaima, ur. 8 IX 1909 r. w Albigowej, w 1952 r. pracował jako furman we Wrocławiu. IPN Rz 383/14/DVD, Protokół przesłuchania A. Kiestena, Wrocław 11 XI 1952, k. 25–26.

118. Bronisław Homa, zam. w Markowej, bliższych danych nie ustalono. Z akt nie wynika, aby został przesłuchany.

119. Jan Cwynar, s. Michała, ur. 14 VII 1912 r. w Markowej. IPN Rz 383/14/DVD, Protokół przesłuchania J. Cwynara, Markowa, 22 IX 1952, k. 18–19.

120. Ibidem, Protokół przesłuchania Mozesza Reicha w KW MO w Rzeszowie, Rzeszów, 8 VII 1952, k. 4–7.

121. Efraim Korblau, bliższych danych nie ustalono; być może nazwisko zniekształcone (np. Kornblau).

122. Ibidem, Protokół przesłuchania J. Cwynara, Markowa, 22 IX 1952, k. 18–19.

123. Ibidem, Protokół przesłuchania A. Kiestena, Wrocław, 11 XI 1952, k. 25–26.

124. Ibidem, Pismo komendy MO w Przeworsku do Prokuratury Powiatowej w Przeworsku, Przeworsk, 1 III 1953, k. 32; Ibidem, Postanowienie sygn. Sm 295/53 Prokuratury Powiatowej w Przeworsku o wszczęciu śledztwa przeciwko F. Hawro, Przeworsk, 9 IX 1953, k. 51.

125. Ibidem, Protokół przesłuchania F. Hawro, Markowa, 14 X 1953, k. 55–56; Ibidem, Protokół przesłuchania J. Homy, Markowa, 22 X 1953, k. 59–60; Ibidem, Protokół przesłuchania J. Kuda, Markowa, 22 X 1953, k. 61–62; Ibidem, Protokół przesłuchania J. Szylara, Markowa, 22 X 1953, k. 55–56; Ibidem, Protokół przesłuchania J. Flejszara, Markowa, 22 X 1953, k. 65–66.

stanowczo zaprzeczyli posiadaniu wiadomości w tej sprawie a za tym innych dowodów nie zebrano w śledztwie¹²⁶.

Brak dokumentów wskazujących na reakcję prokuratury na to pismo wskazuje, że przyjęła je do wiadomości. W tej sytuacji w grudniu 1953 r. zdecydowała o przeprowadzeniu konfrontacji pomiędzy M. Reichem a F. Hawro i w związku z dalszym przebywaniem M. Reicha w więzieniu w Rzeszowie zleciła jej przeprowadzenie Prokuraturze Powiatowej Miasta i Powiatu Rzeszów¹²⁷. Starania prokuratury w tej mierze zakończyły się jednak fiaskiem. Na każde z dwóch wezwań rodzina przedstawiała informację, że F. Hawro jest chory. Z ostatniego z nich wynikało, że ma on zwolnienie chorobowe do końca kwietnia 1954 r.¹²⁸ Z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy nie można wywnioskować, co spowodowało, że prokuratura nie czekała do tego czasu i 5 III 1954 r. umorzyła śledztwo. W jego sentencji stwierdzono: *Zeznania świadka Mozesza Reicha w świetle wyników śledztwa jako odosobnione nie mogą stanowić dostatecznego dowodu, tym bardziej, że św. Mozes Reich w tym czasie był nieletnim chłopcem liczącym lat 12. Powyższa okoliczność w oparciu o to, że św. Mozes Reich zawiadomił władze dopiero w 1952 r. a zatem w 8 lat od chwili wyzwolenia nasuwa wątpliwość czy zeznania świadka Mozesza Reicha są w pełni obiektywne tym bardziej, że świadkowie zapodani przez Mozesza Reicha nie potwierdzili zarzutów p-ko podejrzanemu a w śledztwie innych dowodów nie zebrano. Dla braku zatem podstaw do wszczęcia postępowania sądowego śledztwo z braku dowodów popełnienia przestępstwa należało umorzyć*¹²⁹.

V. Podsumowanie

W ramach opisanych wyżej powojennych postępowań karnych dotyczących zagłady markowskich Żydów nikt nie został prawomocnie skazany. Nowo odkryte akta tych spraw są mimo wszystko niezwykle cennym źródłem historycznym. Pamiętając o ułomnościach dokumentów śledczych i sądowych oraz uniewinniających wyrokach, trudno stawiać zdecydowane tezy dotyczące skali zaangażowania konkretnych osób w wykonywanie niemieckich rozkazów¹³⁰. Większość zarzutów wobec biorących udział w poszukiwaniach oparta była wyłącznie na zeznaniach Jakuba Einhorna, którego wiarygodność była osłabiona tym, że sądy wykazywały mu częściowe mówienie nieprawdy. Jak wynika z dokładnej analizy akt, Einhorn rzeczywiście niekiedy zeznawał, że widział pewne zdarzenia na własne oczy, podczas gdy w rzeczywistości znał je raczej z opowiadań bezpośrednich świadków. Ustaleń nie ułatwia również to, że inni świadkowie niechętnie wypowiadali się na te tematy, a przed sądem zaprzeczali niektórym fragmentom swoich zeznań w śledztwie. Jak skomplikowana

126. Ibidem, Pismo posterunku MO w Markowej do Prokuratury Powiatowej w Przeworsku, Markowa, 14 X 1953, k. 53.

127. Ibidem, Wniosek Prokuratury Powiatowej w Przeworsku do Prokuratury Miasta i Powiatu, Przeworsk, 17 XII 1953, k. 68–69.

128. Ibidem, Zapisek urzędowy, Rzeszów, 14 I 1954, k. 72; Ibidem, Zapisek urzędowy, Rzeszów, 27 II 1954, k. 78.

129. Ibidem, Wniosek Prokuratury Powiatowej w Przeworsku sygn. Sm 295/53 o umorzenie śledztwa w sprawie F. Hawro, Przeworsk, 5 III 1954, k. 80–82.

130. Na temat tego typu źródeł szerzej zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne* [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, pod red. F. Musiała, Kraków 2006, s. 357–366; A. Skibińska, „Dostał 10 lat, ale za co?”. *Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys krajobrazu...*, s. 327–335.

była to sytuacja i jak trudne do zaklasyfikowania były relacje między Polakami a Żydami, świadczy fakt, że gdy w listopadzie 1943 r. odbywały się modlitwy w domu zmarłego Michała Drewniaka, przybył na nie z innej już kryjówki Jakub Einhorn. W różańcu brało udział wielu mieszkańców wsi, niemal z pewnością także ci, którzy jedenaście miesięcy wcześniej brali udział w poszukiwaniach Żydów. Nikt jednak wtedy Einhorna nie wydał¹³¹.

Na podstawie różnych zeznań można jednak stwierdzić, że w grudniu 1942 r. oprócz sołtysa Andrzeja Kuda, który na rozkaz Niemców zarządził poszukiwania, znaczącą rolę w kierowaniu ich przebiegiem oraz uwięzieniem Żydów odegrał Andrzej Rewer, zakładnik i ówczesny komendant warty gromadzkiej oraz Franciszek Homa, naczelnik miejscowej OSP (w tym ostatnim przypadku nie można jednak wykluczyć, że starano się zrzucić na niego czyny dokonane przez inne osoby, ponieważ postępowania karne toczyły się już po jego śmierci). Osobą, która z osobistym zaangażowaniem brała udział w poszukiwaniach, ale również była ujętych Żydów, był Wojciech Krauz. Kim były inne osoby biorące udział w wyszukiwaniu Żydów? W większości zeznań i relacji świadków, w których mowa na ten temat, wskazuje się na strażaków. Oprócz wyżej wspomnianego Franciszka Homy strażakiem był Michał Szpytma i prawdopodobnie niektóre z pozostałych osób, których nazwiska jako podejrzanych pojawiają się w aktach. Czy ich udział w poszukiwaniach był, tak jak warty gromadzkiej, obowiązkowy i czy odmowa była zagrożona śmiercią czy inną karą? Akta analizowanych postępowań nie pozwalają ostatecznie odpowiedzieć na te pytania. Sami strażacy napisali w kronice OSP na ten temat po wojnie następująco: *W roku 1941 [sic! winno być 1942] Straż jako organizacja została wciągnięta w łapankę Żydów, co było wielkim kłopotem dla Straży. W późniejszym czasie jednak Straż wyszła uniewinniona, ponieważ szukała tak ażeby nikogo nie znaleźć*¹³².

O ile nie możemy dziś jednoznacznie ustalić, jaka była odpowiedzialność poszczególnych osób za to, co działo się w Markowej latem i jesienią 1942 r., nie ma żadnych wątpliwości, że były to jedne z najtragiczniejszych dni w historii wsi.

Summary

On December 13, 1942, the Germans ordered a search of hidden Markowa Jews. According to their order the search was led by local firefighters, guards hostage and rural guards, who were responsible for „order” in the village, otherwise, they themselves would be subject to the death penalty. The search found 17 Jews who were shot the next day by the German gendarmes. After the war, based on the reports of survivors, criminal proceedings were brought to this case. Although the used framework has not led to the conviction of anyone, the records rather are sufficient to permit the establishment of an extermination campaign. Their analysis also allowed new details about hiding Jews to be learned, of which 21 lived until the end of the occupation in Markowa.

131. Nagranie rozmowy z Antonim Drewniakiem (w zbiorach autora).

132. L. Cyran, J. Lonc, *Kronika OSP w Markowej 1911–1961...*